

## Prenumerata.

## We Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct.  
Kwartalnie 3 „ 60 „  
Półrocznie 7 „ 20 „

Za nadsyłanie do do-  
mu 20 ct. miesięcznie.

## Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct.  
Kwartalnie 4 „ 80 „  
Półrocznie 9 „ 60 „

## Za granicą:

Miesięcznie 2 zł. — ct.  
Numer pojedynczy 5 ct.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, o godz. 8 rano.

## Ogłoszenia.

**Zwyczajne ogłoszenia:** za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 6 ct.

**Nadesłane:** za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.

**Doniesienia o słu-  
bach, zaręczynach i inne  
prywatne komunikaty po  
kronice za jeden wiersz  
50 ct.**

Rękopismów nie  
zwraca się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymsko-katolickie:  
Dziś: Serce Jezusa.  
Jutro: Małgorzaty.  
Pojutrze: Barnaby.

Grecko-katolickie:  
Nykyty pr.  
Fteodozji.  
Jermyja ap.

**REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA**  
przy ulicy Chorążczyzny l. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na jele-  
nie i kozły (rogacze).

Wschód słońca o 4 g. 06 m.  
Zachód słońca o 7 g. 51 m.  
Barometer 763. Pogoda zmienna.

## Polki na kongresie kobiet w Chicago.

Udział kobiet polskich z za kordonu na wystawie chicagowskiej zacieśnić się musiał z konieczności do nader skromnych granic, wskutek wrogich okoliczności zewnętrznych, uniemożliwiających wszelką swobodę działalności, wszelką akcję zbiorową. Na czele komitetu, który zajmował się gromadzeniem okazji robót ręcznych, rękodziel, sztuki stosowanej, stała napiętnowana wzdargą i nienawiścią publiczną polakożerczyni Hurkowa. Okazy te nadto miały być przesłane do Petersburga, aby figurować w dalszym ciągu za oceanem w pawilonie moskiewskim. Wobec tak zaszczytnej perspektywy na wezwanie „bohaterskiej“ namiestnikowej, pospieszły tylko zdemoralizowane długą niewolą jednostki, które chęć przypodobania się „naczalstwu“ i osobistą reklamę stawiają ponad godność narodową, a choćby tylko poczucie obowiązku. Znalazła się takich wyjątków garstka mniej, niż szczupła, a nadesłane przez nie okazy, które Hurkowa wystawiła z tryumfem w Muzeum przemysłowym, nie grzeszyły ani dobrym smakiem, ani tem mniej artyzmem, i dostarczały przez długi czas materiału do dowcipów — pomimo wszystko — wesolej Warszawie.

Delegatka, która miała na kongresie żywym słowem przedstawić położenie kobiet polskich, zaznaczając w pierwszym rzędzie prześladowania rządu i ucisk polityczny, widziała się zmuszoną zrezygnować z zaszczytnego wyboru, gdy na czele liczonej (29 kobiet) a z wstecznych, arystokratycznych żywiołów złożonej delegacji rosyjskiej stała — carrowa, a na czele pruskiej, niemniej prawie liczonej (26 kobiet) cesarzowa Fryderykowa, gdyż w takich warunkach nawet i na wolnej amerykańskiej ziemi wolność słowa stawała się problematyczną, zwłaszcza, że w program międzynarodowego kongresu nie wchodziły kwestje polityczne.

Nie pozostawało przeto inne wyjście, jak uporządkowane materiały przesłać na ręce któregośkolwiek z rodaków, zamieszkałych w Chicago z prośbą, aby zechciał z nich zrobić taki użytek, na jakie miejscowe stosunki pozwolą. Jakoż uproszony przez rodaczki p. Jan F. Smulski, redaktor jednego z tygodniowych pism polskich w Chicago, zajął się tą sprawą z całą sprężystością Amerykanina a serdeczną uprzejmością Polaka i oto co pisze w tym względzie w liście z d. 15. maja:

„Ponieważ za późno już było pisać po mandacie dla delegatki, bo kongres od dzisiaj się zaczyna, rozporządziłem się więc sam i oddałem delegaturę w ręce sławnej naszej artystki p. Modrzejewskiej, która obecnie bawi w Chicago i czynny bierze udział w kongresie.

P. Modrzejewska chętnie przyjęła delegaturę i osobiście skomunikowała się z p. May Wright Sewall, prezydentką kongresu, która z radością przyjęła szanowną naszą artystkę, jako reprezentantkę szanownych pań. A więc p. Helena Modrzejewska w d. 17. maja występuje jako reprezentantka sztuki, a d. 19. maja wystąpi, jako hrabina Chłapowska w imieniu Sz. Pań, przy czem jeden z nadesłanych referatów odczytany będzie w tłumaczeniu angielskim. Wszelkie zaś inne opracowania umieszczone będą w przekładzie angielskim w Encyklopedji prac kobiecych, a nadesłana lista zasłużonych Polek umieszczona będzie w złotej księdze, jak na to mamy zaręczenie p. Sewall.

Muszę tu dodać, że w całej tej pracy naj-

więcej pomocną mi była panna Anna Drzemała, Polka-Amerykanka, bo tu urodzona, która jest nauczycielką przy szkole angielskiej. Zasyła ona szanownym rodaczkom pozdrowienia i życzenia powodzenia w ich patriotycznej pracy.

Z mej strony tak samo życzę Sz. P. jak najlepszego powodzenia i chylę czoło przed patriotkami, które pracy narodowej się poświęcają.“

Nim serdeczne wyrazy Rodaka przenikną mur graniczny, oddzielający zabor rosyjski od reszty świata, niech nam wolno będzie złożyć mu w imieniu zakordonowanych kobiet z głębi duszy i serca płynące podziękowanie i zawołać: Jeszcze nie zginęła, dopóki nawet dalecy, od lat oderwani od Jej łona synowie tak czują!

## Inspektorat przemysłowy.

II. Jako pośrednicy w sporach między „pracodawcami“ a robotnikami występował inspektorowie w 5254 wypadkach. Pomyślnym rezultatem interwencja ich została uwieczniona w 43 proc. wypadków. Z zadowoleniem wita też i centr. inspektor przem. powstanie we Wiedniu z końcem ubiegłego roku stowarzyszenia ku udzielaniu bezpłatnej pomocy prawnej biednym.

Utrzymanie dobrych stosunków między „pracodawcami“ a robotnikami przedstawia dla inspektorów jedną z najważniejszych kwestyj, której rozwiązanie pomyślnie zależy tylko od obopólnych tj. „pracodawców“ i robotników dobrych chęci — jak twierdzi sprawozdanie. Centralny inspektor robi atoli uwagę, że niektóre przepisy ustawy przemysłowej są wprost w praktyce niewykonalne i nastroją powód do nieporozumień, a z drugiej strony, że w znacznej części winni są nieporozumieniom nie sami przedsiębiorcy, ale ich personal dozorujący (Aufsichtspersonal), któremu niejednokrotnie brak jest znajomości prawa i który nie zawsze powoduje się sprawiedliwością, zwłaszcza jak to się najdobitniej okazuje w sporach, wynikłych o płacę, pracę itp. Wielec pomocniczymi w łagodzeniu sporów, wynikłych ze stosunku służebnego robotnika, okazały się też wydziały robotnicze, zaprowadzone w niektórych przedsiębiorstwach.

Co do pracy kobiet i dzieci w zakładach fabrycznych — to jak podają sprawozdania inspektorów — stosunki pod tym względem znacznie się poprawiły i dzieci niżej lat 14 w zakładach fabrycznych nie spotyka się. Pożądaną jednak było rzecz, by władze krajowe w książeczkach robotniczych wypełniały rubrykę „rok urodzenia“ podaniem nietylko roku urodzenia robotnika, ale miesiąca i dnia. Natomiast zgodnie skarżą się inspektorowie, że w drobnym przemysle stosunki te nie poprawiły się. Chłopey bywają przeciążani a nawet często w nocy między 8 wiecz. a 5 rano do spełnienia swej pracy zawodowej używani. Szczególnie nadużycia tego rodzaju spotykać można w piekarniach i w zawodzie kupieckim.

Co do czasu pracy, to w przedsiębiorstwach fabrycznych 11-godzinny dzień roboczy stanowi regułę. Skargi na przekroczenia w tym względzie policzyć należy do wyjątków. Zwiększyła się natomiast liczba przedsiębiorstw, zatrudniających robotników 10 godzin a nawet i 9, a mimo skrócenia dnia roboczego — jak wyraźnie konstatuje sprawozdanie — wydajność pracy w niczem nie

ucierpiała, co więcej, zdarzył się nawet wypadek, w którym mimo skrócenia dnia roboczego o pół godziny można było podnieść płacę o 15 proc. Co więcej fabryka celulozy w Gratwein zaprowadziła w jednym z swoich oddziałów 8-godzinny dzień pracy, jak również jedna z fabryk wełny podzieliła w miesiącach letnich swych robotników na 2 partje, z których każda pracowała tylko 8 godzin. Wypadki 30—36 godzinnej pracy zdarzały się w młynach, browarach i tartakach, a za które pociągnięto przedsiębiorców do odpowiedzialności. Przedsiębiorstwa sezonowe uczuwają potrzebę podawania prośb o pozwolenie pracy ponad przepisany dzień roboczy — atoli inspektorat stanowczo się temu sprzeciwia i tylko wyjątkowo udziela pozwolenia.

W ubiegłym roku udzielono pozwolenia na przedłużenie ustawowego dnia roboczego w 638 wypadkach 518 przedsiębiorstwom, z tego wypadka na Austrię niższą 190, Czechy 162, Morawy 134, Tyrol 54, Szląsk 36, Styryję 29, Krainę 13, Austrię wyż. 11, Galicję 7, Karyntję 2. Co do rodzaju przemysłu przypadało na przemysł tkacki 315, na fabryki maszyn 100, fabryki żelaza 49, poligraficzny przemysł 43, sukienniczy 32, drzewny 31, fabryki papieru 25, na przemysł środków spożywczych 17, na chemiczny 13, na przemysł wyrobów z gliny i szkła 9 i przemysł skórny 4. Co do czasu trwania, to pozwolenie na tydzień otrzymało 22 przedsiębiorstw, na 2 tygodnie 42, na 3 tygodnie 192, na 4 tyg. 28 etc. ponad 14 tygodni przedsiębiorstw 22.

Przerwy w pracy były wszędzie ściśle przestrzegane, natomiast w drobnym przemysle (zwłaszcza dotyczy to chłopeów) to »zdają się być zupełnie nieznanymi«. Co zaś do odpoczynku niedzielnego, to w wielkim przemysle był przestrzegany, za to w drobnym »drastyczne« nadużycia w tym względzie są na porządku dziennym.

Kwestja płacy tak co do wysokości, jak sposobu, terminu itd. pozostawia ogromnie wiele do życzenia. Sprawozdania przytaczają w tym względzie dzie cały szereg nieprawidłowości, które wymagały interwencji inspektorów. Usunięciu tych nieprawidłowości stoi na przeszkodzie zakorzeniony zwyczaj tzw. »vorschussów«, dalej kantyny, ściąganie z płacy robotnikom za zniszczony towar itp. Co do przepisów prawnych, odnoszących się do książek robotniczych, to — przyznaje sprawozdanie — były przestrzegane, tylko w przemysle budowlanym panował w tym względzie zupełny chaos. Książki robotnicze nie mają u wielu robotników znaczenia, tylko w takim razie, jeżeli zawierają świadectwo dłuższego zajęcia w pewnym przedsiębiorstwie. Wielu też z robotników nieuczwa potrzeby posiadania książek. Wykazy robotników (spisy) są w przemysle fabrycznym niemal wszędzie zaprowadzone, ale są pełne luk z tego powodu, iż zmian w personalu fabrycznym nie uwzględnia się należycie i nie zapisuje, natomiast w drobnym przemysle prowadzenie jakiegokolwiek spisu robotników należy do rzadkości.

Liczba wypadków zastanowienia pracy doszła w roku sprawozdawczym do 89. Powodem w większej części były żądania podwyższenia płacy, rzadziej skrócenie dnia roboczego, lub obrona przed spodziewanym lub zapowiedzianym znizaniem płacy, a w dalszym ciągu obniżenie płacy akordowej, kary kantyny, przekroczenia przepisanej ustawy o dniu roboczego, złe obchodzenie się itp. W znacznej części wypadków zastanowienia pracy było powodem wydalenie poszczególnych robotników, z którym

czuli się towarzysze związani węzłami solidarności. Większa część strejków obeszła się bez zakłócenia spokoju publicznego. Gorąco przemawia centralny inspektor za tymi, których towarzysze w razie nieporozumienia z »pracodawcą« wybierają na swego mowcę, a którego z reguły uważają pracodawcy, zupełnie niesłusznie, za podburzyciela.

Żywo zajmowały się inspektoraty kwestją uczniów, i znowu skonstatowano, że stosunki w tym względzie nie się nie zmieniły, są niezadawalniące a często nie do zniesienia. Dotyczy to głównie przemysłu drobnego. Korporacje zaś nie, albo bardzo mało poświęcają uwagi wykształceniu przyszłych przemysłowców. W ujemnym kierunku działa w tym względzie to, że liczba uczniów do czeladników jest nieproporcjonalna, dalej, co raz większa specjalizacja rodzaju pracy, zle obchodzenie się z uczniami, używanie tychże do posług domowych itp. W przemyśle fabrycznym za to znacznie lepiej ukształtowały się w tym względzie stosunki, jakkolwiek i tu dają się uczuć braki co do należytego wykształcenia przyszłych zawodowców.

### Pogrzeb Lenartowicza.

Z Krakowa donoszą: Przygotowania do godnego przyjęcia sprowadzonych zwłok lirnika mazo-wieckiego w mury starego grodu Jagiellońskiego, są na ukończeniu. Program produkcji muzycznych podczas pogrzebu jest następujący:

1) Podczas nabożeństwa w kościele Panny Marii wykona krak. Towarz. muzyczne »Requiem« Mozarta pod kier. dyr. Barabasza, na sola, chóry i orkiestrę.

2) Na czele pochodu muzyka »Harmonji« grać będzie marsz żałobny skomponowany przez Weynerta na śmierć ks. Józefa Poniatowskiego.

3) Chór bierzanowski w pochodzie pogrzebowym pójdzie na czele delegacji włościańskich, śpiewając pieśni zastosoane do okoliczności.

4) Muzyka salinarna z Wieliczki grać będzie marsze żałobne Beethovena, Chopina, prócz tego marsza umyślnie skomponowanego przez Adama Wrońskiego.

5) Na Skalce przyjmą zwłoki połączone chóry krakowskie, odspiewaniem »Beati mortui« Mendelssohna i »W ciężkiej niedoli« Moniuszki.

6) Przy złożeniu zwłok do krypty »Salve Regina«.

Krakowskie Koło artystyczno-literackie urządzi 11. bm. w sali »Sokoła« uroczyste zebranie popołudniowe ku czci śp. Lenartowicza. Zebranie rozpocznie się o g. 5. po południu, a wezmą w niem udział pp. Jeromin, Domaniewski, Gall, chó-

ry towarzystwa muzycznego pod kierunkiem dyr. Barabasza, oraz artyści dramatyczni p. Tekla Trapszówna i p. E. Rygier. Część muzykalno-deklamacyjną poprzedzi wstępne słowo.

Z Florencji donoszą 7. bm.: »Wczoraj o g. 5. popołudniu odbył się uroczysty obrzęd przeniesienia zwłok śp. Lenartowicza na dworzec kolei żelaznej przy bardzo licznym udziale przedstawicieli władz rządowych i gminnych, uniwersytetu, literatów, artystów i dziennikarzy. Profesor Pieroni Levartini wygłosił wspaniałą mowę«.

Szarfa do wieńca wspólnego zainaugurowanego przez stow. »Gwiazdy« lwowskiej dla śp. Teofila Lenartowicza, wykonana przez tutejszą szkołę haftów muzeum przemysłowego, pod kierownictwem pani Rybak, jest do oglądnięcia na wystawie sklepowej pp. Wolińskiego i Kaczyńskiego przy placu Marjackim.

Całość przedstawia się bardzo dobrze tak pod względem pomysłu, jakoteż wykonania. U góry na wianusku pomieszczona data sprowadzenia zwłok, oraz orzeł polski i pogoń litewska, zaś na jednej szarfie umieszczony jest napis ozdobnym haftem wykonany: »Teofilowi Lenartowiczowi, wieszczowi ludowemu i przyjacielowi rzemieślników, członkowi honorowemu stow. ręk. lwowsk. »Gwiazda«, stęsknionemu na obczyźnie tułaczowi, w dniu sprowadzenia zwłok Jego na ziemię ojczystą«, a na drugiej: »Stowarzyszenia rękodzielników »Gwiazda« we Lwowie, Brodach, Drohobyczu, Gródku, Jarosławiu, Kołomyi, Krakowie, Przemysłu, Przeworsku, Rzeszowie, Stanisławowie, Sanoku, Stryju, Tarnowie, Tarnopolu, Zaleszczykach, Żółkwi«.

Do bardzo starannego i pięknego wykonania całości przyczyniły się nasze panie kształcące się w tejże szkole.

Delegacja »Gwiazdy« lwowskiej na pogrzeb śp. T. Lenartowicza wyjeżdża do Krakowa w sobotę 10. bm. o 7. m. 30 wieczór. Pomieszczenie gościnne wszystkich delegacji będzie w lokalu Towarz. »Zgody« krakowskiej ul. Sławkowska 1. 29.

Wystawa prac rzeźbiarskich śp. Teofila Lenartowicza i pamiątek otwartą została w sali głównej Muzeum narodowego w Sukiennicach. Skromna liczba okazów, jakie potrafiiono zebrać, dzięki uprzejmości posiadacza, wystarcza do poznania wysokiego talentu do rzeźbiarstwa naszego poety i rodzaju, jaki sobie obrał. Talent śp. Lenartowicza, jako rzeźbiarza, rozwinęły stosunki ze światem artystycznym polskim, pobyt długoletni we Florencji i żona jego, znana malarka z domu Szy-

mianowska. Sam nie przechodził żadnych szkół artystycznych, ale pomimo to w rodzaju płaskorzeźb drobnych doszedł do możliwej doskonałości. Na wystawie znajduje się jedna z ostatnich prac jego, przygotowana w wosku do odlania w gipsie. Jest to pożegnanie pułkownika włoskiego Bechi'ego z żoną i dzieckiem, gdy szedł do powstania w r. 1863. Płaskorzeźbą tą zamierzał zmarły zastąpić płytę brązową ze sceną rozstrzelania Bechi'ego przez Moskali, jaką Lenartowicz umieścił dawniej w St. Croce we Florencji. Śliczne są trzy znaczniejszych rozmiarów plakiety brązowe; z tych dwa pendant: »Droga na Sybir« i »Zajęcia na wygnaniu«, trzecia własnością księdza prałata Smoczyńskiego będąca, przedstawia wdzięczny »Pochód pastuszków do Betleem«. W odlewach gipsowych są piękne i pełne interesu, a treści poetycznej: kropielniczka płaska z medalionem Mickiewicza i inna z wizerunkami Zygmunta i Kościuszki. Znajdują się i próby śp. Lenartowicza rzeźby okrągłej w posążku Brodzińskiego Kazimierza, siedzącego na armacie w stroju artylerzysty i w popiersiu drobnym terrakotowym Krasieńskiego Adama. Po za temi oryginalnymi pracami spotykamy na wystawie cały szereg fotografii z prac rzeźbiarskich śp. Lenartowicza, z których, jak taca z głową św. Jana, jak grobowiec hr. Cieszkowskiej w kościele Santa Croce we Florencji, znane są w szerokich kołach artystycznych. Obok fotografii są własnoręczne rysunkowe szkice artysty poety, pokazujące niezaprzeczoną pomysłowość. Obok prac pomieszczono maskę pośmiertną śp. Lenartowicza i odlew jego ręki — własność to Muzeum narodowego — dalej portret olejny zmarłego, malowany przez Cecconiego we Florencji i inny z lat wczesnych, malowany przez zmarłego artystę emigracyjnego w Paryżu śp. Kwiatkowskiego. Obok tego portretu jest tegoż artysty głowa Adama Mickiewicza na tle złocionem, również jak poprzednia praca do nabycia, nadesłane przez wdowę po malarzu w Paryżu zamieszkałą.

W witrynie pomieszczono liczne fotografie zmarłego, autografy poety, portret żony, rysunek portretu jego synka, zgasego wczesnie, listy, druki, książeczki notatkowe i trzy drewniane narzędzia rzeźbiarskie, któremi się posługiwał artysta. Zbiór ten pamiątek ma się na wystawie znacznie jeszcze zwiększyć zapowiedzianą nadsyłką z Warszawy. Wystawa potrwa do 20. bm.

### »Tkacze« Hauptmanna.

W Paryżu wystawiono tymi dniami znany czytelnikom naszym dramat niemieckiego poety

się nad tem, 500.000 talarów uważasz nie są do pogardzenia. Mezalianse to prawda, ale takie mezalianse w ostatnich czasach zaczęły wchodzić w modę; zresztą wymagajnij sobie, trzeba coś uczynić w świecie, nie wiele, uchwyci się, ale tak bez ujemy, odrobinię można. Mąż zresztą daje nazwisko, z czasem rasa się nawet poprawi, a krwi nie ubędzie.

Żarski szybko zorientował się w sytuacji. Znał ciotkę z tego, że nadmiernie swatać lubiła, nie dziwił się przeto, że i teraz wpadła na swój ulubiony temat, ale co większa, propozycja, jaką mu czyniła nie była do pogardzenia.

— Zważ tylko — mówiła dalej pani Sabina, że ten człowiek fanatycznie przywiązany jest do swojej córki i wiesz co, ma ambicję obywatelską, wymagajnij sobie, że dla tych względów uczyni wszystko, a byle Jerzy chciał.

— Byle chciał... powtórzył z niejaką wątpliwością p. Kazimierz.

— Dziewczyna, wymagajnij sobie, ładna a sprytna, rezolutna, umiejąca się podobać; może go w sobie rozkochać, może, jak cię kocham, tylko czy jest wolny, czy mu już która z naszych panien głowy nie zawróciła.

— A, o to jestem spokojny. Gwałtownych animuszów nie widziałem w nim nigdy i przyznam się cioci, że baczylem na to, aby ich nigdy nie miał. Ten nieszczęsny sentymentalizm zawsze nas gubił, trzeba się go strzedz koniecznie. To też oprócz miłostek przelotnych...

— No mniejsza z tem, a więc rozpoczynam kampanję. Otóż i goście moi zaczynają się schodzić. Lokaj drzwi na oścież roztwierał i anonsował przybyłych.

Pani Sabina podniosła się z fotelu na przywitanie.

Powoli salon zaczął się zapęłniać gośćmi i

28)

MICHAŁ WOŁOWSKI.

## BEZ SIŁY.

(Ciąg dalszy).

Pan Kazimierz słuchał w milczeniu tego potoku słów i chcąc udobruchać ciotkę, odparł:

— Moja wina cioteczko, przyznaję; to też, skoro tylko ten przeklęty proces ukończę...

— Aha, proces, tak, tak, wiem i o tem, mówił mi o nim adwokat strony przeciwnej, dr. Rubinowicz, zaeny człowiek, sumienny, choć pachnie jeszcze żydem; wymagajnij sobie, gdyby wszyscy tacy żydzi byli na świecie, to byłby raj na ziemi. Bywa u mnie, a jakże, ma, wymagajnij sobie, przesliczną córkę, którą ja czasami w świat wprowadzam, chociaż wiem, że ludzie na uboczu nosami kręcą, ale oż mnie to obchodzi? Wymagajnij sobie, dziewczyna ma pół miliona posagu, tylko nierozsądni mogą mi to brać za złe; lepiej przecież, że te pieniądze dostaną się w naszą sferę, aniżeli żeby je miał porwać jaki parwenjusz.

— Jak to? więc dr. Rubinowicz bywa u cioci?

— Bywa i jest mi, wymagajnij sobie, najzupełniej oddany, robi co zechce, ma bowiem dla mnie pewne obowiązki, a żyd, jak żyd, próżny zawsze, chce, abym go popierała swemi stosunkami i chodzi mu o córkę.

— Ah ciociu! jakże wielką przysługę oddałby mi mógł ten człowiek.

— A widzisz i odda, odda niezawodnie, wymagajnij sobie, skoro ja go o to poproszę, ja, Sabina z Żarskich Dołkowska, ja, która jego córką się opiekuję; trzeba było dać no mnie już odwie-

dzię, procesik inaczejby poszedł, jak cię kocham. Nie straconego, jednak, dziś u mnie wieczór zwykły, tygodniowy, przyjdą pewnie, przyjdź i ty, porozumiecie się, ręczę, a wszystko da się załatwić, procesik wygrasz kochanie, tylko słuchaj starej ciotki, która, wymagajnij sobie, zawsze ma słabość do Żarskich. Zatem czekam cię dziś wieczór u siebie. *Au revoir.*

To mówiąc, pani Sabina Dołkowska podała pulchną swą rączkę panu Kazimierzowi do ucałowania i skinęła na stangreta, aby jechał dalej.

Pan Kazimierz długo jeszcze stał na miejscu, rozmyślając nad słowami ciotki i ciesząc się w duchu, nadzieją dobrego rezultatu jej wpływów.

Uważał wygraną za fakt spełniony i upadający na duchu przed chwilą, podniósł głowę, podkręcił węża z fantazją i nucąc aryjkę z najnowszej operatki, wrócił do hotelu.

Zjadł objad z wielkim apetytem, położył się spać zmęczony bezsennością, a gdy się obudził około siódmej wieczorem i przybrany we frak spojrzął w lustro, chmury na jego czole znikły zupełnie. Wszedł do salonu pani Sabiny wesoły, uśmiechnięty i swobodny.

Przyszedł pierwszy, miał zatem czas rozpowiedzieć pani Sabinie najdokładniej wszystkie swoje kłopoty, i objaśnić ją o co rzecz idzie.

Pocziwa ciocia aż się za głowę schwycała, dowiedziawszy się o niegodziwym postępku Jerzego, jak nazywała jego przeniesienie się do Gałazek i gwałtowną chęć pracy, którą objawił.

Miała już cały plan ułożony w głowie i gdy Żarski opowiadanie skończył, zaczęła w ten sposób:

— Mój Kaziu, z tego wszystkiego widzę, że bez Rubinowicza nie nie zrobisz. Zastanawiałam

Geharda Hauptmanna, przedstawiający nędzę tkaczy szlaskich i rozruchy, jakie pomiędzy nimi powstały przed czterdziestu mniej więcej laty. Podług współczesnej broszury, wydanej w r. 1845, rzecz miała się tak: Drobnicy tkacze popadali w coraz to większą zależność od wielkich fabrykantów, a zarobek z powodu przeludnienia i wielkiej podaży pracy był tak mały, że wierzyć trudno. Nawet najlepiej rytunowani tkacze, chałupnicy, którzy nie potrzebowali opłacać komornego, zarabiali rocznie przy pomocy całej rodziny 60 talarów, która to suma z powodu ciężarów podatkowych oraz robotniczy malała do 40 talarów. Biedniejsi jeszcze ci, którzy nie mając własnej chaty musieli płacić czynsz, za mieszkanie i warsztat. Pomiedzy fabrykantami, którzy na swoją korzyść zużywali nędzę robotników, obniżając płace do niemożliwości, odznaczała się przedewszystkiem firma braei Zwanzigerów w fabrycznej wsi Peterswaldau niezwykłą surowością. Za kawał barchanu, wynoszący 160 łokci, do zrobienia którego potrzeba było tygodnia, płacili oni 12 do 13 groszy. W Peterswaldau wybuchły też pierwsze rozruchy. Przy dźwiękach pieśni tkackiej, którą stworzył jakiś poeta ludowy, a która w prostych słowach malowała nędzę robotników, tkacze zburzyli dom Zwanzigerów oraz zabudowania fabryczne, zniszczyli warsztaty i towar. Z Peterswaldau udali się robotnicy do wsi Langenbielau, gdzie do krwawego przyszło starcia z wojskiem, sprowadzonym tymczasem ze Świdnicy. Wojsko musiało ustąpić, nadeszły atoli posiłki i powstanie zostało zgniecione.

Tak się przedstawia substrat, który posłużył Hauptmannowi do napisania głośnego dramatu. Dziad Hauptmanna był również biednym chałupnikiem i tkaczem i tem samem tradycja owych rozruchów zachowała się w rodzinie autora. Krew, pot i łzy dziada stały się poezią dla wnuka, dzieła sztuki gorącej siły i niezwykłej piękności, wobec którego stajemy, jak wobec niepojętego zjawiska natury.

W dramacie niema bohatera indywidualnego; nie ma tam żadnej historycznej wielkości, której sztuczki pokojowe lub hasła wojenne byłyby nam znane z jakiejś książki szkolnej — nie, bohaterem tam jest lud, z którym razem widz cierpi, skarży się i rewoltuje. A przecież w całym dramacie nie ma ani jednego patetycznego słowa, ani jednej doktryny społecznej. Jest tam po prostu szereg faktów, niepotrzebujących żadnego tłumacza,

powstał gwar ogólnej rozmowy.

Żarski usunął się trochę na stronę, aż dopiero przybycie Ińskich ożywiło go nieco.

Hrabia był w wysmienitym humorze i zdawał się nie mieć do niego najmniejszej urazy.

Zaczęli rozmawiać poufale jak przystało na przyszytych powinowatych. Żarski powtórzył rozmowę z synem, wyjawiał dalsze swe plany. Iński potakiwał, choć się krzywił nieco na myśl mariażu brata przyszłej hrabiny Ińskiej z panną Reginą Rubinowicz, ale przyznał, że dla idei wiele poświęcić trzeba.

— O wilkach mowa, otóż i one — powiedział.

Żarski się obejrzał; w środku salonu pani Sabina witała nowych gości, młodego jeszcze, pomimo szpakowatych włosów i brody męczyznej, w złotych okularach na wielkim garbatym nosie i jego córkę, przystojną bardzo, chociaż rysami twarzy przypominającą ojca panięnkę.

Hrabina z Żarskim zbliżyli się do grona panów, pannę Reginę cioeia Sabina wprowadziła do buduaru, gdzie młodsze towarzystwo bawiło się z sobą.

Iński niebawem zaczął sypać wielkimi frazesami, z łatwością niepospolitą.

Mówił na swój ulubiony temat: o pracy organicznej, czego już wszyscy mieli sposobność niejednokrotnie nasłuchać się do przesytu.

Rubinowicz słuchał tych słów w milczeniu. Był człowiekiem dobrze wychowanym i przerywał hrabiemu jego zapału nie chciał.

Gdy jednak zauważył, że Iński wyczerpał cały arsenał swych pustych nabożów, spokojnie z właściwym sobie taktem, wolno mówić zaczął.

— Bardzo mi się pięknie, co prawda, wydaje to wielkie hasło pracy organicznej, o którym pan hrabia mówi racyz, ale ja nie widzę w niem zbawienia. Mniemam, że to hasło kiedyś takie same skutki wywołała, jak nasz tak zwany żydowski interes.

bo przemawiających do nas językiem prostym, zrozumiałym.

Pierwsze sceny odbywają się w domu fabrykantów — z historycznych Zwanzigerów zrobił autor p. Dreissigera — w lokalu, gdzie tkacze oddają swe towary, gdzie zebrzą o zalozki, gdzie im zamiast tego odcinają, gdzie głód wygląda z każdej twarzy i w każdym drży słowie. Następnie mamy przed sobą izbę biednego tkacza-chałupnika: zbiedzeni niewolnicy pieką sobie tam psa jako nadzwyczajny przysmak. Ciężkie powietrze, otaczające tę sytuację, przenika naraz świeży powiew. Do wsi wrócił młody człowiek, który odsłużył właśnie wojskowość, poznał nieco świata i nie chce dłużej znosić niedoli. Ma on z sobą jakieś pisemko ulotne — nową pieśń tkaczy prawdziwą, historyczną pieśń. Czyta on ją zgromadzonym, a każde jej słowo działa na nich jak piorun.

Dalsze sceny odgrywają się w karczmie wiejskiej: duch rozruchu rośnie, a zgromadzeni po rozmaitych mowach, porwani zapałem, zaśpiewali ową pieśń tkaczy, która działa niby marsylianka.

Z karczmy przenosi nas poeta znowu do mieszkania fabrykantów: panuje tutaj spokój, pewność siebie i pycha, ale nasienie dojrzałe, groźny hałas daje się słyszeć poza oknami, tłum wyłamuje bramę, fabrykaneci uciekają, zniszczenie się rozpoczyna.

Nareszcie mamy przed sobą ubogą izdebkę tkacza; mieszka w niej stary, bogobojny człowiek, który nędzę znosi jako dopust boży, a hardy opór uważa za grzech. Atoli w młodszym pokoleniu, mieszkającym pod tym samym dachem pieni się i burzy niezadowolenie. Gdy więc we wsi rozpoczęła się walka pomiędzy wojskiem a tkaczami, chwytła synowa siekiere i wypada z domu, aby wziąć udział w walce. Za nią pospieszają i syn. Dano ognia, kule zaświstały, a jedno z nich wpada przez okno i zabija bogobojnego starca.

Tak samo jak w Berlinie, zakazano i w Paryżu dramat ten wystawiać w teatrze publicznym. W Paryżu odbyło się przedstawienie w „Teatrze wolnym“ i to za zaproszeniami.

Krytyka francuzka żywo się sztuką zajęła — a pisma paryzkie rozpisują się o niej długo i szeroko. Nawet Sarey, jak wiadomo, niewielki zwolennik nowych prądów w poezji, nie zbyt „Thaczy“ jakąś banalną odprawą, ale przyznał autorowi, że stworzył rzecz, wielkie wywołującą wrażenie.

Unosi się nad dramatem także sprawozdawca „Figara“, Henryk Fouquier, przytaczając szczegółowo treść sztuki i dając dokładny jej rozbiór.

— Jakto? co pan przez to chcesz powiedzieć? — zapytał hrabia.

— Kochany mecenas zawsze wyjeżdżasz z tem swoim żydowstwem — dodała pani Sabina — wówczas kiedyśmy już dawno o tem wszyscy zapomnieli.

Adwokat się smutnie uśmiechnął i odparł;

— Dotychczas spotkałem tylko jednego człowieka, który, wierzę stanowczo o tem zapomnieli. Pan znał tego człowieka panie Żarski, to był brat pański.

Pan Kazimierz poruszył się niespokojnie, nie jednak nie odrzekł. Rozmowa urwała się nagle — nastąpiło milczenie długie i sporo czasu przeszło, zanim hrabia Iński rozpoczął ją na nowo.

— Pan jesteś bezwzględny wielbiciele zmarłego Żarskiego — zaczął Iński, odcinając doktora i p. Kazimierza od reszty towarzystwa.

— Tak panie; zawdzięczam mu nie tylko moje wewnętrzne obywatelstwo, ale i mój majątek; prowadziłem jego interesy za życia, jestem, jak panu wiadomo, dzisiaj, przedstawicielem jego zastępcy, p. Czaplica.

Rozmowa wchodziła na grunt pożądaný. Rubinowicz sam zawadził o proces, szło tylko o to, aby temat wyzyskać.

Manewr ten doskonale wykonała pani Sabina podchodząc do mecenasu wraz z lokajem, który na tacy niósł herbatę i ciasta.

— Kochanych panów przeprowadzę do mego pokoju, żebyście mogli swobodniej z sobą rozmawiać o sprawach publicznych; ot tutaj mecenasu herbata i ciasta, jakie wiem, że lubisz.

Reginka dzisiaj wygląda, nie mogę się na nią napatrzeć. Cała nasza młodzież formalnie przepada za nią; ale, ale, wiesz co Kaziu, widziałam nawet kiedyś jak w teatrze twój Jurek mało oczów nie wypatrzył lornetując ją w loży. Piłnuj syna, radzę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zakaz polieji paryzkiej, wzbraniającej dramatowi przystępu do publicznych teatrów, wywołał oburzenie; okazuje się, że pomiędzy Berlinem a Paryżem nie ma zbyt wielkiej różnicy, jeżeli idzie o rzeczy, mogące wpływ wywrzeć dla klas panujących nie bardzo przyjazny.

## KRONIKA.

**Dyrekcja powszechnej wystawy krajowej** rozstała dotąd około 3000 deklaracji, a mianowicie z działów, których program został już opracowany. Ktokolwiek byłby przypadkiem pominięty, raczy się zgłosić w drodze usznej lub korespondencji do dyrekcji i przedstawić swoje żądania.

**Urzednicy namiestnictwa lwowskiego** złożyli w drodze dobrowolnych składek na cele powszechnej wystawy krajowej kwotę 212 zł.

**Plan wzorowej gospody włociańskiej**, która wzniesiona będzie na placu wystawy krajowej, nadesłał już do aprobaty dyrekcji zarząd główny towarzysza Kółek rolniczych.

**Festyn uczestników powstania r. 1863.** odbędzie się na górze zamkowej w ogrodzie d. 11. bm. Obok komitetu, złożonego z naszych walecznych ostatnich ruchu narodowego, zawiązał się pod przewodnictwem pani prezydentowej Mochnackiej komitet pań, który energicznie wziął się do dzieła. Obok loterii fantowej, śpiewu sympatycznego towarzystwa „Echo“, produkcji muzycznych itp. wchodzi w program obraz z żywych osób, przedstawiający potyczkę oddziału Czachowskiego, stoczoną 23. kwietnia 1863 roku pod Stefankowem. W obrazie tym weźmie udział do 150 osób.

**Loteria fantowa na festynie uczestn. powst. r. 1863.** Upraszamy wszystkie osoby, zajmujące się zbieraniem przedmiotów na loteryję fantową uczestników powstania r. 1863, żeby zechciały przesać takowe najpóźniej dziś w piątek 9. bm. do mieszkania pani Bienkowskiej, ul. Ossolińskich 11. Komitet.

**Znaleziona** we środę wieczorem na ulicy Grodeckiej sakiewkę z kwotą 5 złr. 44 $\frac{1}{2}$  ct. i kartkę loteryjną, odebrać można w redakcji *Nowego Robotnika*, przy ulicy Szajnochy l. 7. od godziny 7. do 9. wieczór.

**Dyrekcja ruchu kolei państwowych** we Lwowie rozpoczęła dostawę urządzenia mechanicznego dla zakładu gazowego na dworcu kolei państwowych we Lwowie. Oferty przyjmuje dyrekcja ruchu we Lwowie do 10. lipca. Bliższe warunki dostawy mogą być przejrzone w biurze inspektoratu konserwacji kolei, budynek nr. 2. na dworcu głównym w urzędowych godzinach.

**Stowarzyszenie urzedników rządowych.** Otrzymał pismo następujące: W numerze 3. *Gazety urzędniczej* z 1. lutego 1893 ogłoszony został przez p. Aleksandra Zabokrzyckiego projekt samopomocy urzedników. W tym projekcie szanowny inicjator podał myśl założenia „Gal. Towarzystwa gwarancyjnego urzedników“. Według tego projektu zadaniem Towarzystwa będzie: a) ułatwianie członkom swym w nabyciu lub budowie domów, kupowaniu majątności ziemskich, gruntów pod budowę itd. na własność; b) wykupywanie obecnych kondyktów urzedników i redukcowanie takowych za niższymi odsetkami na niższe kwoty; c) udzielanie pożyczek członkom przy ile możności niższych procentach itd.

Ze potrzeba założenia takiego towarzystwa była, najlepszym dowodem są ciągłe zgłaszania się do p. A. Zabokrzyckiego z gotowością do przystąpienia do Towarzystwa. Towarzystwo to rzeczywiście zostało zawiązane pod opieką szanownego projektodawcy, a odrębne statuta przedłożono sądowi krajowemu we Lwowie do zaprotokołowania firmy. Skoro więc tylko statuta zostaną zaprotokołowane, zaraz „Gal. Tow. gwarancyjne urzedników“ akcję rozpocznie.

Mając ufność, że redakcja *Kurjera Lw.*, która zawsze dotąd broniła na każdym kroku interesów urzedniczych, i tym razem zechce wesprzeć ludzi dobrej woli i najlepszych chęci, a tem samem przyczyni się do rozwoju Towarzystwa, prosimy o zawiadomienie ogółu interesowanych urzedników, gdyż *Gazeta urzędnicza* zamiast pracować nad jednoczeniem urzedników, pracuje właśnie wprost przeciwnie, i wiedząc z pewnością o tem, że wzmiankowane towarzystwo już się zawiązało, ogłasza w nr. 11. z d. 1go czerwca 1893, iż będzie zakładać dwa nowe jakieś towarzystwa, prawdopodobnie w tym celu, aby spowodować rozdwojenie między urzednikami i tym sposobem do niczego nie doprowadzić. W ogóle organ ten, po którym się wiele spodziewano, dziwnie lawiruje na prawo i na lewo. Należy więc zwrócić uwa-

gę, aby wszyscy urzędnicy, którzy powyższą myślą są przejęci, zgłaszali się wprost do p. A. Żabokrzyckiego, Lwów, ul. Ossolińskich 1. 6. I. piętro.

**Powódzie.** Z Bołszowice donosi nam korespondent 7. bm.: „Wróciwszy z miejscowości powodzią Dniestrową dotkniętych, donoszę niektóre szczegóły z gmin Hanowiec i Popławnik. Gminy te stoją od trzech dni pod wodą, zaledwie kilkanaście chat na wzniesieniach położonych nie ma wody, wszystkie inne zatopione, kilkanaście zaś chat już zupełnie zawałonych, ludność ciśnie się do chat dotyczących suchych, część bytła uprawdzone do gmin sąsiednich, reszta ryczy z głodu i trwogi, co włościan wprowadza w większą jeszcze rozpacz, a z braku dostatecznej ilości promów i ładu usiłują je włościanie w bród wyprowadzić, dlatego też żandarmerja z posterunku w Bołszowcach czuwa dniami i nocą przy pomocy wartowników z gmin sąsiednich. Gościniec krajowy poczawszy od stacji kolejowej Bołszowce do Halicza zupełnie zalany. Woda prawie równa się z torem kolejowym. Zachodzi obawa przerwania. Wydział powiatowy rohatyński wysłał swego inżyniera Schwarza, ażeby wspólnie z delegatem p. Limanowskim udzielił pomocy niebezpiecznym. Zapasy żywności wyczerpane. Gmina Bołszowce wysłała dzisiaj do Hanowic i Popławnik 400 bochenków chleba, które skwapliwie rozchwytało. Wielki brak soli, a której sprowadzić nie można. Również rzeka Gniła Lipa występuje z brzegów. Należy się obawiać jeszcze większych katastrof, gdyż woda przybywa a deszcz dalej leje. W Hanowcach dwóch ludzi ciężko ślabych nie można wynieść, a zwłok jednego zmarłego nie ma gdzie pochować, bo ementarz zalany“.

Pod Haliczem zalane są wylewem Dniestru wsie: Żurawieńko, Kozary, Łuka, Tenetniki, Martynów nowy i stary, Rozdwiany, Niemszyn, Hanowce, Popławniki, Moszkowce i Sobotów, dwanaście miejscowości, które co cztery lata prawie regularnie podpadają temu losowi.

Z Tyśmienicy donoszą nam 7. bm. Wskutek przerwania tamy w Nadwórnie, Worona tak wezbrała, że prawie  $\frac{3}{4}$  części naszego miasta pod wodą. Rozpacz mieszkańców nie do opisania, tembardziej, że rzeka nie wylewała dotąd tak groźnie, więc i w łodzi miasto nie było zaopatrzone. Prawdziwym poświęceniem odznaczył się wachmistrz tutejszego posterunku żandarmerji Bergmann, który z narażeniem życia, na zbitych na prędcie drzwiach przewoził ludzi na miejsce bezpieczne, ratując tych osobiste, co wpadli. Inny żandarm przewoził dzieci na pozbitych deskach. Dziś trzeci dzień powodzi, woda wzbiera ponownie, ludzie kryją się po strychach i drzewach, głód dokucza, a sytuacja jest tem groźniejsza, że miejscami przystęp z powodu wiru wody nawet czółnem jest niemożliwy“.

Z Kołomyi donoszą, iż tak zwany Czarny potok, płynący przedmieściem, wezbrał do tego stopnia w skutek ulewnych deszczów, że już czwarty dzień ulice Staromiejska, Garncarska i Oskrziesiniecka zalane wodą, która się dostaje także do domów. W skutek tego wiele domów, grożących zawaleniem się, dełożowano. Ogrody poniszczone. W poniedziałek mieszkańców Kołomyi przeraziła depecha z Jamny, że góra, wznosząca się nad wodospadem Prutu, usunęła się i zabrawszy z sobą część gościńca, wpadła do Prutu. W nocy oczekiwano wylewu; szum wezbranej wody słysząc było w całym mieście, pomimo że Prut oddalony o ćwierć mili.

Z Halicza donoszą, iż z miasta do dworca (1 kilometr) nie można się dostać, woda bowiem zerwała zupełnie dojazd kolejowy. Most rządowy zerwany na Łomnicy, uniosły fale i szczątki jego przyniosły aż pod Halicz, gdzie zatrzymały się one koło mostu kolejowego. Fale szczątkami tymi tak silnie uderzają o most halicki, iż grozi mu wielkie niebezpieczeństwo.

Z Kałusza piszą 7. bm. Wszystkie wsie leżące przy dolnym biegu Łomnicy i Czeczwy, a więc Dołhe, Pujto, Tużyłow, Dobrowlany, Zagórz, Chocin, Połhorki, Wistowa, Studzienka, Babin, Przewozice i Medynia stały pod wodą. W nocy z poniedziałku na wtorek zaczęła woda zwolna opadać.

Z Jezupola donoszą, że wachmistrz żandarmerji tamtejszej Woldrich z towarzyszymi Mazurem i Kulezyckim uratowali z toni w Pobereżu 38 ludzi, a Woldrich omal sam nie postradał życia i jest chory z przeziębienia i trudu.

Wydział krajowy uchwalił wczoraj udzielić z funduszu krajowego zasiłki wydziałom powiatowym w Tłumaczu 200, w Bóbrce 100 złr. na doraźną pomoc dla włościan dotkniętych powodzią.

+ Erazm Hermatnik, architekt, zmarł w 40 ro-

ku życia w szpitalu powszechnym lwow. wczoraj o godz. 12 w połud.

## Z lwowskiej Rady miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie było znowu bardzo zajmującym. Zebrał się weale liczny komplet. Posiedzenie trwało blisko 3 godziny. Dr. Weigel po zagajeniu posiedzenia prosił o odczytanie protokołu, na co odrzekł prezydent p. Mochnacki, że protokół leży do przejrzania przez 24 godzin. Przy głosowaniu Rada odrzuciła wniosek dra Weigla.

### Tramwaj elektryczny.

Następnie zdawał p. Mochnacki sprawę z czynności delegatów gminy, wysłanych do Wiednia w sprawie tramwaju elektrycznego. W ministerstwie handlu zebrali się reprezentanci gminy 30. z. m. w liczbie 7. Lwowski tramwaj konny miał tam 4 reprezentantów, którzy żadnych propozycji nie robili, dlatego też imieniem gminy odrzucił usiłowania co do ugody. Reprezentanci tramwaju twierdzili, że tramwaj elektryczny ich zrukuje i prosili referenta ministerstwa handlu o interwencję.

Po ustąpieniu reprezentantów tramwaju, rozpoczęły się rokowania referenta ministerstwa z delegatami gminy co do koncesji. Ministerstwo kwestjonuje tylko linię z rynku na ulicę ruską i postanowiło alternatywę, czy gmina chce kolei lokalnej (wolnej od podatku zarobkowego i dochodowego na 30 lat, mającej prawo wyłączenia i wolnej od stempla, która jednak po 99 latach przejść ma na własność państwa), czy też kolei miejskiej (nie posiadającej tych przywilejów, nie przechodzącej jednak po 99 latach na własność państwa). Delegaci zgodzili się na kolej miejską. Co do systemu, ministerstwo pozostawiło gminie wybór. Konferencja trwała 3 dni. Koncesję obiecano udzielić za 8 dni.

Następnie odbyła się konferencja z zastępcami tramwaju konnego dr. Tillem i Schustrem, którzy poczynili znane już propozycje, zastrzegając sobie ratyfikację przez radę nadzorcą w Brukseli. Propozycje te nie mają żadnej wartości, gdyż przed posiedzeniem wpłynęło pismo od dyrekcji tramwaju, komunikujące, że cofają poczynione przed tygodniem propozycje, i że budować chcą tylko kolej konną, gdyż kwestja ruchu elektrycznego w obecnej chwili jest jeszcze nierozwiązana i przedstawia za dużo wielkie ryzyko.

Deputacja była też u p. Bilińskiego w sprawie budowy

### dworca centralnego na placu Solskich.

P. Biliński z wielkiem zdziwieniem wysłuchał prośby, i oświadczył, że sprawa ta stanowczo i nieodwołalnie jest załatwioną. Dworzec centralny dla osób i pakunków na placu Solskich kosztowałby 6 mil. zł. a rozpoczęta już przebudowa obecnego dworca 3 mil.

Następnie br. Gostkowski wyłuszczył techniczne trudności, przemawiające przeciw budowie dworca na placu Solskich, poczem radca Lukas odczytał pismo dyrekcji wystawy krajowej w sprawie

### parku Stryjskiego,

a to zrównania placu, dróg, urządzenia ścieżek, kanałów itd. W przyszłości zostanie to wszystko dla miasta, gmina powinna się więc przyczynić do kosztów. Wreszcie wyrażoną jest prośba, ażeby celem wskazania sposobu, w jaki roboty mają być wykonane i jakim kosztem, prezydent spowodował rozpoczęcie rokowań z komitetem wystawy. P. Mochnacki zaproponował do komisji odnośnej radnych pp. Ciesielskiego, Szajera, Romanowicza, Gołaba, Janowskiego i Cybulskiego, a z magistratu pp. Łyszkowskiego, Hochbergera i Cosse.

### Szkarpy na ulicy Zyblikiewicza.

Ks. Mazurak interpelował w sprawie szepnych szkarpów przy ulicy Zyblikiewicza, niewygodnych dla przechodniów. Wyraził żądanie, ażeby właściciele zniżyli chodniki do poziomu przeciwnej strony i ażeby konsensa na nową budowę wydawano tylko pod tym warunkiem, aby poziom domów był na równi z drogą.

P. Michalski wyjaśnił, że sprawa ta będzie traktowaną na najbliższym posiedzeniu odnośnej sekcji.

### Sprawy zakulisowe.

Dr. Dulęba interpelował w następującej sprawie zagadkowej: W sprawie wydzierżawienia restauracji w ogrodzie miejskim rozpisano w r. 1887 licytację ofertową. Z 3 ofert najlepszą była oferta Karola Przybylskiego, któremu restaurację tę wydzierżawiono na 6 lat od 1. kwietnia 1887 do

31. marca 1893. Na wiosnę 1889 wniósł Przybylski prośbę, ażeby mu wolno było przejąć prawa dzierżawy na Jędrzeja Rudolfa. Pozwolono na to. We wrześniu r. 1892 komisja administracyjna poleciła magistratowi, aby udał się do kilku restauratorów lwowskich i skłonił ich do wniesienia ofert. Wpłynęły też 4 oferty, Rudolfa na 650 zł. rocznie, Voisego na 800 zł., Drumera na 1.000 i Wenzla na 600 złr. Ten ostatni zobowiązał się własnym kosztem wystawić werandę i kilku kiosków. Rudolf dowiedziawszy się o tych ofertach (!), w październiku wniósł nową ofertę, ofiarując 800 zł. pod warunkiem, jeżeli dzierżawa udzieloną mu będzie na lat 6, komisja administracyjna żądała, aby restaurację tylko na 3 lata wydzierżawiono — oświadczył zarazem, że gdyby ta sprawa w październiku nie została załatwioną, to wniesiona oferta go nie obowiązuje. Dotychczas oferty załatwione nie zostały. Voisemu oddano wadium. Wszystkich tych, od których domagano się wniesienia ofert, wprowadzono w błąd. W protokole komisji administracyjnej jest tylko wzmianka o tem, że restaurację wydzierżawiono Rudolfowi za 800 zł. Przed 1. kwietnia br. powinien być zostac spisany kontrakt z Rudolfem, albo też rozstrzygnąć powinni byli sprawę wniesionych ofert.

Tego rodzaju zaniedbania nie dopuściłby się człowiek prywatny a oż dopiero gmina. Powaga magistratu i gminy nie podnosi się w taki sposób. Rudolf wykonuje od 2 miesięcy dzierżawę a kontraktu z nim nie ma. Z tego powodu mogą być najrozmaitsze kolizje. Powinniśmy baczyć na to, aby nam z ręk nie wyrwano praw, przysługujących radzie podług statutu.

Sprawa ta powinna była przed 1. kwietnia przyjść do rady. Dziś jest to już musztarda po obiedzie. Sądziłem, że drogą przypomnienia tej sprawy prezydentowi p. Mochnackiemu będzie ona załatwiona. Udałem się też do p. Mochnackiego. *Podzielał on moje zdanie i zapewniał mnie, że sprawa ta przedłożoną zostanie przed zadecydowaniem radzie miejskiej.* Tak się jednak nie stało. Przedkładają nam do decyzji błahostki a sprawa zawarcia kontraktów wyrwaną nam z rąk została.

Jakież wrażenie robi takie postępowanie? (oklaski) czy jest ono męskie?

Jest to co najmniej niewłaściwym, kazać komuś na kpiny wnosić ofertę. Udawanie się do prezydenta miasta nie odniosło żadnego skutku. Sprawa zadawnioną została. Zapytuje więc p. prezydenta, czy wiadomo mu, że Rudolf przez 2 miesiące bez kontraktu jest w posiadaniu restauracji. Dlaczego podług statutu nie pokierował sprawą do decyzji Rady miejskiej? (Oklaski).

P. Mochnacki. Dam odpowiedź na jednym z najbliższych posiedzeń. Interpelant wspomni mi o tem tylko pobieżnie. Powołuje się na radcę Lukasa.

Dr. Dulęba. Protestuję przeciwko temu. Byłem specjalnie w tej sprawie 2 razy u p. prezydenta. Powołuję się również na świadectwo p. Lukasa.

### Pomnik Sobieskiego.

Ptof. Roszkowski przypomniał sprawę pomnika dla Jana III. Fundusze na ten cel złożyła już gmina. Sprawa przewleka się w nieskończoność. Proponuje, ażeby dla sprawy pomnika wybrano komisję dotychczasową z dobraniem pp. Kędzierskiego i Rawskiego i ażeby komisja zebrała się najrychlejsze.

Uchwalono aby do komisji wybrano i wnioskodawcę. (Obok stołu przydyjnego ustawiono piękny model pomnika, wykonany już dawno przez Tadeusza Baręcza. Jeżeli zabranoby się energicznie do dzieła, to na przyszły rok stanąć by już mógł pomnik Jana III. podług projektu Baręcza, odpowiadający zupełnie wszelkim wymogom.)

Po przystąpieniu do porządku dziennego, nastąpiła druga uchwała w sprawie wniosków co do tramwaju elektrycznego.

Sprawa sprzedaży placu Halickiego cofniętą została, gdyż nie jest jeszcze należycie załatwioną.

### Budowę kanału w ulicy Łyczakowskiej

referował p. Gołab i wniósł zatwierdzenie projektu i kosztorysów kosztem 32.076 złr. 72 ct. (co za ścisłość!) i upoważnienie miejskiego urzędu budowniczego do wykonania tej budowy we własnym zarządzie.

Dr. Ciesielski popierając te wnioski, zaręczył, że komisja badała źródło u św. Antoniego. W wodzie tej znaleziono mnóstwo bakterij i bacylusów tyfusowych. Kloaki znajdują się o 15 metrów od tego źródła. Obecnie źródło to zamknięto a wo-

**Lwowska fabryka Asfaltu**  
TEKTUR. ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów

**Asfaltową masę elastyczną do fundamentów**

dla izolowania wilgoci kładzioną na mury w gorącym stanie, jedyny dośrodek pewny izolujący wilgoć: Osusza asfaltom łake jedynym środ-

dy używają tylko do skrapiania ulic. Realności przy ulicy Łyczakowskiej nie są powodem tyfusu — tylko woda. Realnościom wzorowo utrzymanym, stała się krzywda, zdyskredytowano je. Mamy 3 miliony niedoboru, nie należy odtąd operować nagłymi wnioskami, ale obmyśleć plan racjonalnej gospodarki. W ostatnich czterech latach wydano na kanalizację, pokrycie Peltwi i na wodociągi o wiele mniej, aniżeli od r. 1885 do 1889, a przecież narobiono tyle długów.

P. Syroczyński poruszył kwestję szpitali w ulicy Łyczakowskiej.

P. Zacharjewicz wnosi rezolucję do mieszkańców ul. Łyczakowskiej, aby korzystali z kanałów i urządzali wietrzenia ścieków.

Dr. Pišek. Kanał przyczyni się do assanacji miasta. Budowę kanału nie zrobiono jednak nawet tego, co się powinno było zrobić. Budowa kanału ma na celu, aby odchody ze szpitalów uczynić nieszkodliwymi dla Łyczakowa, inaczej cała wartość kanału jest problematyczna. Domy są tam bardzo dobrze i higienicznie urządzone. Wnosi odroczenie sprawy i połączenie budowy kanału na Łyczakowie z wybudowaniem kanału w szpitalu powszechnym i wojskowym.

Dr. Strojnowski. W 3 szpitalach na Łyczakowie tyfus panuje przez rok cały, cały rejon zakażony, szpitale temu winne. Wadliwe kanały były powodem epidemii. Popiera wniosek dra Piśeka. Cały projekt pochłonie razem 50—60.000 zł. — ale raz będzie już porządek. Uprasza p. prezydenta, aby wydał polecenie, iżby nie dopuszczano do zbiegowisk gawiedzi przy budowie kanałów i aby odrażanie następowało natychmiast.

Po przemówieniach p. Kędzińskiego i dra Ciesielskiego, który polemizował z dr. Strojnowskim co do źródła u św. Antoniego, wystąpił dr. Dziędziejewicz przeciw rezolucji p. Zacharjewicza, która nie była dotychczas praktykowaną i nie osiągnęłaby żadnego celu.

P. Gołąb potwierdził zdanie p. Ciesielskiego co do tego, że woda bardziej aniżeli kanał była powodem tyfusu.

Ostatecznie uchwalono, wbrew żądaniu referenta, wniosek odraczający.

### Brukowanie 3 ulic kostkami.

P. Gołąb referował sprawę zakupu u p. Fischera materiału do wyrobu drzewnych kostek do brukowania ulicy teatralnej, 3. maja i krakowskiej.

Dr. Ciesielski twierdził, że brukowanie ulicy 3. maja takimi kostkami jest zbyt ciężkie, podczas gdy należy to uczynić na ulicy Batorego, gdzie gimnazjum i sąd. P. Ciucheński obstaje za tem, aby wybrukowano ulicę krakowską. Dr. Weigel przemawia za ulicą Batorego a p. Michalski przypomina, że zapadła już odnośna uchwała dawnej Rady co do wymienionych przez referenta ulic.

Dr. Ciesielski przypomina łamanie uchwał dawnych Rad miejskich. Gdyby mieszkał na ulicy krakowskiej, to poparłby może, tak samo jak Ciucheński, tę ulicę. Stara Rada nie może nowej Radzie dawać dyrektywy: rób to i to, gdyby nawet na to fundusze zostawiła, a cóż dopiero, gdy każe pożyczka, gdyż nie pieniędzy nie zostało. „Ja wszedłem tu nie na łopacie, ale z wolnych wyborów i mam prawo upominać się o to, co słuszne“. Ulica 3. maja dla spacerowiczów — a czy pamiętacie o Łyczakowie i Zielonem.

P. Walichiewicz przemawiał za ulicą Batorego. Po przemówieniu pp. Kordysa, Rawskiego i Dziędziejewicza uchwalono wnioski referenta.

### Wybór delegatów.

Po godz. 9<sup>1</sup>/<sub>4</sub> prof. Rawer wniósł, aby uchwalono zmianę porządku dziennego i zarządzono tajne posiedzenie, celem załatwienia rezygnacji prof. Piętaka. Sprzeciwił się temu dr. Goldmann, poczem wniosek p. Rawera odrzucono i przystąpiono do wyboru 20 delegatów. Przed wywołaniem nazwisk pp. radnych, którzy kartki do urny wrzucali, zaproponował dr. Strojnowski, ażeby imienne głosowania nie zaczynały się zawsze od lit A. lecz, ażeby każdym razem zaczynało od następnej osoby — tak jak przy tablotach.

Wynik głosowania był następujący: Delegatami Rady na 77 głosujących, zostali wybrani ilością 74—77 głosów: Lukawski, Walichiewicz, Bardasz, Byk, Ciesielski, Schayer, Ciucheński, Gołąb, Janowski, Beiser, Gostyński, Piepess, Getritz, Goldman; 69 głosami Dziędziejewicz i Gryziecki; 65 gł. Czapczyński; 53 gł. Syroczyński; 47 gł. Marjański, wreszcie 43 głosami Michalski. Ponieważ absolutna większość wynosiła 39, więc przeszedł on tylko 4

głosami ponad absolutną większość. Podczas skrutynjum, które się skończyło dopiero po 10 godzinie, uchwalono *jednogłośnie, nieprzyjając rezygnacji* dra Piętaka z mandatu radnego.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

**Tarnopol 8. czerwca.** W sprawie o kradzież w kasie oszczędności przesłuchano do dziś 37 świadków.

**Mikuliczyn 7. czerwca.** Od 5 dni deszcz. Komunikacje przerwane. Poczta nie kursuje. Straty przedsiębiorstwa budowy kolei (Stanisław Woronianka) znaczne.

**Czerniowce 8. czerwca.** Woda opada; szkody w kraju nadszyczejne.

**Wiedeń 8. czerwca.** Obiady dla delegatów u cesarza odbędą się 15. i 17. bm.

W Ried w Austrii dolnej skazany został sędzia powiatowy Burger za sprzeniewierzenia na 3 lata ciężkiego więzienia.

**Londyn 8. czerwca.** W izbie niższej w toku wczorajszej dąbaty nad bilem o samorządzie Irlandji, postawił Brodrick wniosek, aby orzeczone w tym bilu, że parlament irlandzki nie ma prawa wydawać ustaw o osiedlaniu się i wydalaniu cudzoziemców w Irlandji. — Morley wykazywał, że cel tej poprawki zostanie osiągnięty, jeżeli ona ograniczoną zostanie tylko do cudzoziemców. Morley postawił w tej mierze odpowiedni wniosek, który przyjęto 328 głosami przeciw 139.

**Paryż 8. czerwca.** Carnot zachorował na wstrętę i wkrótce uda się do kąpieli.

**Medjolan 8. czerwca.** W pow. Verona i Mantua, zniszczyły grady w zupełności zasiewy i wyrządziły ogromne szkody w budynkach. Rzeki wystąpiły z brzegów. Dwie kobiety utonęły.

**Paryż 8. czerwca.** Ambasador francuski w Petersburgu hr. Montebello przeniesiony do Londynu; miejsce jego zajmie generał Boisdeffre.

Tutejsi lekarze urządzają w połowie lutego kongres starców. Minimum wieku ma wynosić 90 lat, najzdrowsi otrzymają premje.

**Nowy Jork 8. czerwca.** Zmarł tu sławny artysta dramatyczny Edwin Booth.

**Buenos Aires 8. czerwca.** Cały gabinet podał się do dymisji.

**Tarnopol 9. czerwca.** Rozprawa Rudego. Postępowanie dowodowe skończone. Dzisiaj mówi prokurator i wyrok zapadnie.

Myszkowski z trupą swoją ma tu powodzenie zapewnione.

**Nadworna 8. czerwca.** Wskutek wylewów straty przedsiębiorstwa budowy kolei Stanisławów-Woronienka bardzo znaczne. 7 kilon. drogi umyślnie przez przedsiębiorstwo wykonane, zniszczone.

**Wiedeń 9. czerwca.** W komisji dla ustawy karnej skreślono na wniosek Pinińskiego §. 400, ustanawiający karę więzienia na urzędników wydających tajemnice urzędowe. Poczem przystąpiono do debaty nad trzecią częścią przedłożenia: „Przekroczenia“.

Cesarz odwiedził wczoraj po południu bawiącego tu ks. Nikitę z Czarnogóry. Cesarz zabawił pół godziny. Wieczorem był książę wraz z swym synem na obiedzie u cesarza.

**Gielda:** Akeje kredyt. 342-87, renta maj. 98-35, węg. renta złota 116-05, ruble 130<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.

**Budapeszt 9. czerwca.** Z Pięciokościółów donoszą, że strejk jest ogólnym. Spokój zachowany.

**Berlin 9. czerwca.** *National Zeitung* wymyśla dalej Austrii i twierdzi, że austriacko-rosyjskie stosunki zupełnie się nie polepszyły.

Kraży wieść, że rosyjski następca tronu zaręczy się z księżniczką Alicją, siostrą wielkiego księcia Darmstadu.

### Demonstracja przeciw biskupom ruskim na dworcu północnym.

**Wiedeń 9. czerwca.** Przedwczoraj tj. w środę przybyli tutaj pielgrzymi ruscy z powrotem z Rzymu z metropolitą Sembratowiczem i biskupem stanisławowskim Kuitowskiem na czele. Wśród ruskiej kolonji rozeszły się natychmiast rozmaite wieści o przyjęciu Rusinów u papieża i o zobowiązaniach biskupów ruskich zwłaszcza Sembratowicza względem Rzymu co do latynizacji kościoła ruskiego, w szczególności zaś, że Watykan rozbierał uchwały synodu, skoregował takowe i zastrzyż, że w kwestji zaprowadzenia celibatu księży ruskich, metropolita Sembratowicz przyrzekł swoje jak najenergiczniejsze poparcie, jak w ogóle zaprzysiągł, iż zamierzone reformy wykona.

Kilkunastu studentów moskalafilów i radykałów, jakoteż ludzie z po za grona młodzieży, postanowili z tego powodu urządzić odjeżdżającemu o godz. 10. wieczór Sembratowiczowi demonstrację. I rzeczywiście zgromadziło się około 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wieczorem na dworcu północnym około 20 studentów. Metrep. Sembratowicz, biskup Kuitowski i paroch Bilecki wsiadli do coupe I. kl. odprowadzani przez profesorów ruskiego seminarjum, krewnych i znajomych. Tymczasem demonstranci ugrupowali się przed oknami wagonu i naradzali się co teraz począć. Jeden z nich radził, aby wleść do coupe, w którym siedzieli biskupi i arcybiskup. „Słowa prawdy“ nagadał. Wielu wzbraniało się to uczynić. Ale trzech studentów pod przewodnictwem Aleksiewicza przyjęło propozycję i postanowiło wejść do wagonu, w którym znajdował się metrop. Sembratowicz, biskup Kuitowski, Bilecki i ks. Piorko, który żegnał się z odjeżdżającymi. Student Aleksiewicz wszedłszy z innymi do środka, zwrócił się wprost do metropolity Sembratowicza i oświadczył temuż imieniem młodzieży ruskiej, że takowa wieść o Sembratowicz dla niej dobrego w Rzymie zdziałała i wygłosił następnie długą mowę w tonie pełnym ironji.

Początkowo metropolita po kilkakroć kiwnął głową na znak, że się zgadza z mową, ale gdy spostrzeżono się, że to ironia, zaczęło się malować oburzenie na twarzach biskupów i przestraszonych. Aleksiewicz kończył swą długą mowę słowami, że Sembratowicz zdradził w Rzymie naród, a zdradził przez to, że kościół ruski chciał wydać papieżowi, że celibat wśród księży ruskich chce zaprowadzić. Żo wszystko dowodzi — kończył Aleksiewicz donośnym głosem — „że jesteś ostatni p...c!“ Następnie krzyknął: „Pereat Sembratowicz!“ i w tej chwili podnieśli studenci, którzy tymczasem całe coupé zapełnili głośnie okrzyki „Pereat!“ które znowu zgromadzeni na dworcu powtarzali.

Siedzący w tem samem coupé co biskupi porucznik ułanów, złapał jednego z demonstrantów za kołnierz, wyprowadził go z coupé i począł krzychać „Policja!“ Demonstranci w tej chwili otoczyli porucznika i zaczęli wołać: „Pan nie jesteś policjantem! Myśmy studenci! My pana każemy aresztować!“ i sami zaczęli również wołać policje. Porucznik wypuścił ostatecznie przychwyconego demonstranta. Rozległy się znowu okrzyki „Pereat!“ i zaczęto rzucać jajami do środka coupé.

Jedno jajo trafiło Sembratowicza w głowę, Kuitowski i Bilecki również zostali jajami zarzućeni. Cały wagon został mocno zamieczyszczony. Mimo, że udało się wreszcie biskupom zamknąć okno, rzucano jajami dalej i wznoszono głośnie okrzyki „Pereat!“, „Sembratowicz zdradca ruskiego narodu!“ — Gdy zjawili się policja, oświadczył Aleksiewicz tejże po niemiecku, że Sembratowicz jest zdrajcą. Publiczność była mocno zdziwiona całym zajściem. Aleksiewicz i drugi student Jaworski zostali odstawieni do komisarjatu policji na dworcu kolei północ. i tam objaśnił Aleksiewicz o przyczynie demonstracji i rzekł, że jaja rzućano, aby Sembratowicza zbezczęścić, a zarazem podał treść swego przemówienia. Tymczasem pociąg kurjerski odszedł. Po spisaniu protokołu skazał komisarz policji Aleksiewicza i Jaworskiego na 25 zł. kary. Naczelnik stacji zastrzegł sobie wniesienie skargi przeciw demonstrantom, gdyż ci nowe zupełnie wozy zamieczyli jajami. Reszta demonstrantów oczekiwała na obu, poczem gdy ich wypuszczono, oddalili się.

### Kradzież milionów w banku neapolitańskim.

Drugi dzień rozprawy nie przedstawiał zbyt cennego interesu. Lekarz domowy Cuciniella, zeznał że C. mówił mu w pięć dni przed aresztowaniem o wrogach, którzy go zniszczyli. Dwóch sług bankowych zeznało, że Cuciniello kazał często zmieniać tysiączki lirów, ale co się tyczy tego, jakoby gonil za kobietami, to nieprawda — oni to najlepiej wiedzą (Śmiech).

Senator Consiglio, jenerałny dyrektor banku neapolitańskiego, podał do protokołu, że oskarżony nie miał prawa pobierania kwot dowolnych; kasjera, gdyby mu nie chciał wypłacić zadanej sumy, mógł on pozbawić miejsca, jenerałna dyrekcja byłaby atoli krok ten unieważniła.

Przewodniczący: I cóż oskarżony na to? Cuciniello: Cóż ma mówić. Wszystko świadczy przeciwko mnie. Zbłądziłem.

Jeden z urzędników banku opowiada, że baron Cezar Lazzaroni, przyaresztowany pod zarzutem sprzeniewierzenia kasjer banku rzymskiego, był 22. stycznia u Cuciniella, konferował z nim przy

zamkniętych drzwiach kilka godzin w jego pokoju dyrekcyjnym i że potem wyszedł z niego wielce zadowolony.

Przew. Czy pan możesz nam o tem bliższych udzielić szczegółów?

Cuciniello. Nie! nie! nie!

Śród gorączkowej ciekawości widzów, weszła do sali Antonietta Lupi, tajemnicza przyjaciółka dyrektora, o której mówiono, że częściej skradzionych sum ukrywała w swym domu. Pomimo 46 lat kobieta ta wygląda jeszcze imponująco; włosy ma czarne, a z ciemnych jej oczu strzelają błyskawice. Wywiązał się następujący dialog.

Przew. Pani jesteś Antonietta Lupi, modniarka, wdowa, matka sześciorga dzieci, lat 46.

Lupi: Tak! tak!

Przew. Cuciniello był pani przyjacielem.

Lupi: O! przyjacielem ojcowskim.

Przew. Pani byłaś w Paryżu.

zapłacić podróż?

Lupi: P. Cuciniello.

Przew. Z ojcowskiej dobroćności? — Świadek mileży.

Przew. Pani otrzymywałaś od banku pożyczki?

Lupi Nie poręczy nie! drobnostki z grzesności (Śmiech) po 100 po 200 lirów.

Przew. I oddałaś pani te grzesności?

Lupi (zawstydzona): Pomyśl pan, matka 6 dzieci!

Przew. Pani nie wiedziałaś o tem, co tutaj panią sprowadziło?

Św. Nie! albo tylko to: 22. stycznia skarżył się Cuciniello przedemną, że mają go za złodzieja, a on był tylko wielkim osłem.

Świadka puszczone.

Pani Lupi, przechodząc około Cuciniella, zatrzymała się nagle, chwyciła go za rękę i ucałowała gorąco ku wielkiej ucieście publiczności.

## NADESLANE.

„Na wezwanie moje w nr. 141 i 146 tego pisma umieszczone — pan Władysław Chomiński miał wprawdzie zamiar (choć spóźniony) usprawiedliwienia się z zarzutów w liście z 19. maja mi poczynionych, który to zamiar został mi dopiero w dniu 31. maja br. przez pośrednika w osobie pana W. H. zakomunikowany, jednakże z pewnymi zastrzeżeniami co do sposobu, w jaki usprawiedliwienia powyższego wystuchać mam.

Gdy stawianych mi ze strony pana Wł. Ch. zastrzeżeń bezwarunkowo nie przyjąłem, jednakże pomimo znacznego upływu czasu usprawiedliwienia pana Wł. Ch. wysłuchać byłem gotów, które atoli nienastąpiło, gdy przeto li tylko z winy pana Wł. Ch. załatwienie sprawy tej w sposób honorowy do skutku nie doszło, w obec czego pan Władysław Chomiński obowiązkiem człowieka honorowego zadość nieuczynił — postąpię z tym panem za krzywdę memu domowi treścią listu z dnia 19. maja br. wyrządzoną, jako z człowiekiem . . . ! ? ! — a tym panom zaś, którzy wywołanie tej sprawy bądź pośrednio, bądź bezpośrednio spowodowali, bądź też swym dobrem sercem, radą lub usługą zarzewia do tejże dokładali, wyrażam moje ogólne podziękowanie.

Co też do wiadomości interesowanych podaję i na tem sprawę tę przykrą kończę, pozostawiając wydanie osądu — głosowi publicznemu.

Dano w Grzymałowie 3. czerwca 1893.

Edward Aman.

### Zmiana pomieszkania.

## Dr. JÓZEF WERNICKI

lekarz chorób wewnętrznych mieszka obecnie przy ul. Kościuszki l. 10. (1 piętro). Ordynuje od 3—4 po południa.

Panie wyjeżdżające na kurację do **Krynicy** znajdują opiekę, towarzystwo i całe utrzymanie w nowo otworzonym pensjonacie dla pań i panien. Regulamin na żądanie pocztą i franco.

Emilja Burzyńska  
Krynica

Pelagja Gostyńska  
Lwów, Boimów 3.

### Lekarz chorób dziecięcych

## Dr. Antoni Wachtel

mieszka obecnie na ul. Czarnieckiego l. 4. stacja Tramwaju: „Plac Cłowy“.

## Florentyna Hoffmann

Krzeszowice

## Salo Münzer

Nowy Sącz

zaręczeni.

## Dr. M. Cercha

I. asystent kliniki chorób kobiecych prof. Madurowicza ordynować będzie od 10. czerwca, jak w roku zeszłym w **KRYNICY**. Domek Szwajcarski.

### Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

## Dr. STANISŁAW SOCHANIK

b. lekarz na klinice prof. Kaposiego i oddziale profesora Langa w Wiedniu

mieszka plac Bernardyński l. 15. I. piętro; ordynuje od godz. 11—12 i od 3—5.

### Dom bankowy i kantor wymiany

## Sokal i Lilien

kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety po najdokładniejszym kursie dziennym bez doliczenia prowizji.

Jako pewną lokację kapitału polecamy:

4% i 4½% Listy zast. Towarz. kred. ziem.

4½% Listy zast. Banku krajowego.

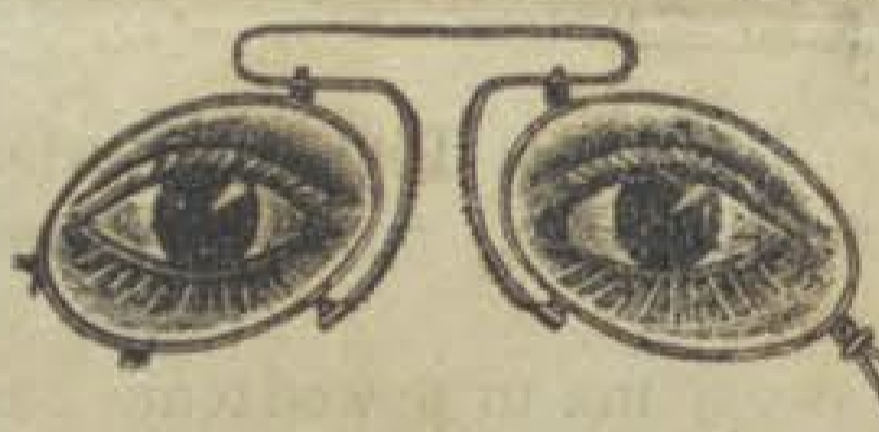
4% Obligacje propinacyjne.

5% Obligacje komunalne.

4% i 4½% Pożyczkę krajową.

Zlecenia z prowincji uskuteczniamy odwrotną pocztą.

### BENEDYKT KOPERNICKI



optyk i mechanik „pod Kopernikiem“, Lwów, pl. św. Ducha (ulica Teatralna l. 6 naprzeciw głównego odwachu), poleca w wielkim wyborze i po cenach najtańszych: okulary, ewiklory, lornety, binokle, dalekowszkie, barometry, ciepłomierze, Arłometry mikroskopy, lupy, kompas, rajs-cajki, taśmy miernicze, pion, libele, manometry itp. Urządzenie dzwonków elektrycznych. Wszelkie reperacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej. Zamówienia z prowincji odwrotnie.

### Baihaut w więzieniu.

Dwa miesiące upływa od czasu, jak były minister francuski robót publicznych, Baihaut, zamknięty w więzieniu w Etampes, rozpamiętywa i oplakuje gorzko chwilę słabości, w której, zapomniawszy o stanowisku jednego z naczelników rządu i czci obywatelskiej, sięgnął ręką do kas Panamy. Pierwsze dni kary spędził w więzieniu w zupełnym przygnębieniu. Siedząc na jedynym w celi swojej krześle, z głową na rękach wspartą, godziny całe spędzał zamyślony, nie odpowiadając nawet na pytania dozorców. Odżywał się tylko nieco w porze odwiedzin żony i dwóch córek, które od chwili zamknięcia go w Etampes co dnia prawie bywają u niego. Zwolna przyszła rezygnacja. Dziś, zdaniem siedmiu członków więziennej komisji nadzorczej, Baihaut, jakkolwiek „nieswój“ jeszcze, pogodził się już w pewnej mierze z losem swoim. Wedle regulaminu, wstaje o godzinie 5. zrana, a ubrawszy się — zwolnionym jest od noszenia odzieży więziennej — przystępuje do sprzątnięcia celi nr. 17, położonej na pierwszym piętrze. Więzienie w Etampes zawiera 40 cel, z których obecnie 20 tylko zajętych. Cella Baihauta długa jest na dwa, szeroka na 1-50 metra. Umieszczenie jej składają: niewielkie łóżko żelazne, stół, umywalka i krzesło wyplatane słomą... to wszystko. Były minister, na równi z innymi więźniami, co dnia sam całą swoją ziamiatą, a przepisy regulaminu z takim poddaniem się spełnia, że go zaliczono do tak zw. „bons sujets“. Tytuł ten daje mu prawo do naddatkowych dwóch godzin spaceru. Odbywają się one po jednym ze czterech podwórz więzienia sam na sam pod okiem dozorców. Z rękoma w kieszeni i papierosem w ustach Baihaut przechadza się, przebiegając podwórze machinalnie tam i z powrotem. Od czasu do czasu otwiera książkę i czyta chwilę, poczem wędruje dalej. Pisuje wiele, zwłaszcza do żony i córek, jakkolwiek te co dnia między godziną 12. a 1. mają prawo odwiedzać go

i z prawa tego korzystają skwapliwie. Pracuje przytem nad dziełem treści naukowej, godziny całe zajmując się rozwiązywaniem zagadnień matematycznych. Baihaut, jak wiadomo, wychowawcą jest szkoły politechnicznej i inżynierem z fachu.

Jedzenie podają więźniom dwa razy dziennie: o godzinie 9. z rana i o 4. po południu. Skromne menu stanowi zwyczajnie postna zupa z dodatkiem kawałka mięsa, ale tylko w niedziele, czwartki i święta. Wyjątkowo dozwolono byłemu ministrowi stołować się w kantynie więziennej, a nawet, jakkolwiek się to regulaminowi sprzeciwia, wolno mu przy obiedzie używać wina, dostarczanego w niewielkich dozach z miejscowej infirmerji. Nie obowiązują nadto Baihauta zwyczajne roboty więzienne, w których miejsce składa pewną przepisaną opłatę. Ulgi, przyznane nadzwyczajnemu więźniowi, oprócz wymienionych, zasadzają się na prawie korespondowania z kimby sobie życzył, odbierania listów bez kontroli i udawania się na spacerunek nie o godzinie 8. wieczorem, jak tego wymagają przepisy, ale o 10. Oto obecny tryb życia Baihauta, tryb niewesoły, a który w razie przyznania mu warunków uwolnienia, potrwa jeszcze całe 20 miesięcy.

### Przyjechali do Lwowa

dnia 8. czerwca b. r.

Hotel ZORZA. E. Gralewski i dr. St. Grudziński z Krakowa, F. hr. Czosnowski z Ożomla, B. hr. Stecki z Naadycz, St. hr. Dzieduszycki z Gwoźdźca, W. Biechoński z Gorlie, Wł. Keplicz z Roman, sioła, T. Połocki z Uhrnia, A. Zawisza z Polski, P. Ziehardt z Wiednia, M. Hofmann z N. Karoly, M. Czernesko z N. Sombatu.

Hotel METROPOL. Wojciechowski z Dąbrowy-Trsek z Czortkowa, Hulimka z Chłopiatyna, Malinowa z Trościańca, Strocki z Bursztyna.

### RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1. czerwca 1893 według zegaru lwowskiego

Pociągi	Pociągi pociągowe		Pociągi osobowe	
	Do Lwowa	Z Lwowa	Do Lwowa	Z Lwowa
<b>Do Lwowa przychodzą:</b>				
Z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3:08	6:01	9:36	6:36 9:41
Z Warszawy	—	6:01	9:36	6:36 9:41
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 17 do włącznie 31/8)	—	—	9:36	—
Z Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów	—	—	—	9:41
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od 25/5 do włącznie 15/9)	—	6:01	—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	9:06	1:08
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	6:36
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny	2:48	10:02	9:46	6:21
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamecz	2:34	9:46	9:21	5:55
Z Suczawy	10:11	—	7:59	12:51
Z Kimpolanga	10:11	—	7:59	—
Z Radowice	10:11	—	7:59	7:11
Z Berhomotu n. S. i Czudyna	10:11	—	—	7:11
Z Nowosielicy	—	—	—	7:11
Z Słobody rungurskiej kopalni	10:11	—	—	7:11
Z Husiatyna przez Halicz	10:11	—	7:59	—
Z Buczacza przez Halicz	—	—	—	12:51
Z Betza	—	—	—	5:26
Z Sokala	—	—	8:16	5:26
Z Ławocznego, (Pesztu, Miskolca, Serencsa, Munkacza, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj)	—	—	9:06	1:08
Z Stryja	—	—	—	—
Z Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia przez Stryj	—	—	9:52	—
			2:38	—
<b>Z Lwowa odchodzą:</b>				
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3:01	10:41	5:26	11:11 7:36
Do Warszawy	—	10:41	5:26	7:36
Do Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	—	10:41	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 17 do włącznie 31/8)	—	—	—	7:36
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	—	—	5:26	—
Do Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	—	8:01
Do Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	10:41	5:26	—
Do Podwołoczysk i Brodów z dworca głównego	6:44	3:20	10:06	11:11
Do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamecz	6:56	3:32	10:40	11:33
Do Suczawy	6:36	—	10:36	3:31 10:56
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3:31
Do Husiatyna przez Halicz	6:26	—	—	10:56
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10:36	10:56
Do Nowosielicy	6:36	—	—	—
Do Berhomotu n. S. i Czudyna	6:36	—	—	—
Do Radowice	6:36	—	10:36	10:56
Do Kimpolanga	6:36	—	—	—
Do Sokala	6:36	—	9:56	3:31
Do Betza	—	—	9:56	7:21
Do Borysławia przez Stryj	—	—	7:21	10:26
Do Ławocznego (Munkacza, Serencsa, Miskolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	7:21	8:01
Do Stanisławowa przez Stryj	—	—	10:26	8:01
Do Skolego i Chyrowa przez Stryj	—	—	10:26	—
Do Stryja	—	—	3:41	—

Uwaga. Godziny drukowane grubemi literami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano. Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. j. gdy zegar w Lwowie wskazuje godzinę 12 w południe, zegar kolejowy wskazuje godzinę 11:25 przed południem.

**PIGULEKI BLANCARDA**  
 NA JODZIE ZELAZA NIEMIENNYM

NEW-YORK 1853 PARIS 1855

Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficjalny francuski, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskuteczne; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHEE (białych upłwach), w AMENORRHEE (zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności), w SUCHOTACH, w SYPILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacnienia konstytucji limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnym, rozdrabniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGULEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Apiekarsz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.  
 WYSTREGAĆ SIĘ FALSZERSTW.

NOWY WYNALEZEK  
**PARF<sup>IA</sup> IXORA**  
**ED. PINAUD**

Mydło..... à l'IXORA  
 Essencya dla chustek à l'IXORA  
 Woda tualetowa. ... à l'IXORA  
 Pomada..... a l'IXORA  
 Olejek..... à l'IXORA  
 Puder ryżowy..... à l'IXORA  
 Kosmetyk..... à l'IXORA

37, Bon<sup>us</sup> de Strasbourg, 37

**Zegiestów** w Galicji nad Popradem  
 stacja pocztowa, telegraf  
 w miejscu.

Najsilniejsza szcawa żelazista, skuteczna w chorobach kobiecych i anemji.

Pora kąpielowa trwa od 1. czerwca do końca września.  
 Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe.  
 Woda Zegiestowska znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

**FABRYKA MASZYN**  
**T. BREDTA w Ottynii**

(stacja między Stanisławowem a Kołomyją) przy samym dworcu kolei, poleca swoją odlewnię żelaza i brązu, pracownię mechaniczną, kotłarnię i kuznię parową.

Dostarcza wszelkie odlewy z żelaza i brązu.

Urządza gorzelnie, browary, rafinerje nafty, młyny, tartaki, cegielnie, parowe cukrownie, fabryki orozdży itp. Wyrabia wszelkie aparaty z blachy kotlarskiej oraz kute kawałki fasonowe różnych rozmiarów.

**ZDOLNYCH**  
**kowali i kotlarzy**  
 do robót żelaznych przyjmie zaraz

**Fabryka maszyn**  
**T. BREDTA**  
 w Ottynji.

**Woda lwowska**

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem. Woda lwowska uzyskała powszechne uznanie i wziętość w kraju i zagranicą. Woda lwowska nie tylko znakomitą jest perfumą do skrapiania sukien i chustek, lecz użyta za pomocą rozpylaczk, daje bardzo wonne i miłe kadzidło, flakon 80 ct. i 1 zlr. 50 ct.

**J. IHNATOWICZ**  
 LWÓW

sklepy własne ul. Kopernika 3, ul. Halicka 11, Kraków  
 Sukiennice 20, Czerniowce Rynek 2.

**HANDEL**  
**PŁOCIEN I BIELIZNY**  
**Jana Riedla**

we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu

**KOSZULE SALONOWE**  
 po zł. 1-05, 1-55, 2, 2-25, 2-50 i 3.  
 Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zlr. 2-75 i 3.  
 Koszule kolorowe, kretonowe i oxfordowe po zł. 2-50 i 2-75.  
 Koszule nocne po zlr. 1-65 i 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zlr. 2-40, 2-60 i 3.  
 Koszule dla chłopaków po zlr. 1-40 i 1-60.  
 Kalesony dla chłopaków po 85, 95 i zlr. 1-10.  
 Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.

**KALESONY**  
 po zł. 95, 1-05, 1-15, 1-45, 1-65, 1-80.  
 Kołnierze tuzin po zł. 2-40 i 2-80  
 Mankiety tuzin po zlr. 4 i 4-80.  
 Chustki płócienne, tuzin po zł. 2-40.  
 Kaftaniki le nie od potu bawełn. i siatkowe pocz. 60, 90 do zł. 1-40.  
 Bieliznę letnią wełn. prof. Jaegera sprzedając po cenach fabrycznych.  
**Krawaty w największym wyborze.**  
 Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

**ZAKŁAD WODOLECZNICZY „KLEMENSÓWKA”**  
 Dra Wen. Piaseckiego w Zakopanem.

Uroczyste wśród lasów świerkowych, przeciętych drogą krajową i rzeką Bystrą. Kuchnia wyborna w własnym zarządzie. Łazienki i pokoje kompletnie i z komfortem urządzone. Naokoło dworu leczniczego kryte galerje do przechadzek podczas deszczu. Osobna sala gimnastyczna, osobny park zakładowy przy zakładzie a w nim oddział do chodzenia boso po rosie. W salach gościnnych dobór gazet najpoczytniejszych, fortepiany, bilard i kręgielnia do użytku gości bezpłatnie. Środki lecznicze: hydroterapia, kąpiele słoneczne i parowe, gimnastyka lecznicza z ortopedją i mięsieniem, elektroterapia i hipnoza. Ceny bardzo umiarkowane. Prospekty rozsyła na żądanie

**Zarząd.**

**CENTRALNY BAZAR KRAJOWY.**

**CENTRALNY BAZAR KRAJOWY**  
 gal. akc. Tow. handlowego

Lwów, ulica Karola Ludwika 1. 5. I. piętro

utrzymuje na składzie i poleca w największym wyborze z pierwszych krajowych fabryk:

Zefiry, batysty, nicee czysto niciane na letnie suknie damskie. — Drelichy na liberje. — Płótna białe na bieliznę. — Bieliznę stołową, ręczniki tureckie do nacierania. — Sukna na letnie ubrania męskie. — Bundy męskie, rotundy damskie z wełny wielbłądziej i owczej. — Buciki letnie męskie, damskie i dzieciinne z żółtej skórki od 30 ct. za parę począwszy. — Buciki letnie z rzemykami do polowania na błotne ptactwo. — Kilimy, we-rety, portjery bawełniane, niciane oraz z wełny harasowej i moretowej haftowane. — Kołdry, kocyki na łóżka i na nogi. — Haisowej haftowane. — Kołdry, kocyki na łóżka i na nogi. — Dery na wózki i konie. — Chustki damskie, pledy męskie z skóry wielbłądziej i owczej.

**Największy skład:**

Mebli ogrodowych, na werandy, do gościnnych pokoi, zakładów kąpielowych z łożyny i bambusu. — Kufrы podróżne koszowe i walizki ręczne na wycieczki od złr. 1-50 począwszy. — Kufrы i walizki koszowe w skórę i nieprzemakalne płótno oprawne od złr. 21— i wyżej. — Serdaki męskie, damskie i dzieciinne bez futra i z futrem. — Koronki, wyroby platerowane, ze szkła, majoliki, rzeźby, kłódki itp.

**CENTRALNY BAZAR KRAJOWY.**

**HANDEL**  
**HERBATY**  
 chińsko-rosyjskiej  
**EDMUNDA RIEDLA**

we Lwowie, plac Marjański 1. 10.

poleca zbioru majowego

Congo	zlr. 1-60
Souchong czarna	2-—
zbiór majowy	3-—
Kaysow czarna	4-—
Wysiewki herbaciane	1-30
Wysiewki z najlepszych herbat	1.60

Zamówienia z prowincji wyseła się odwrotną pocztą. Opakowania się nie liczy.

**W ZAKOPANEM**  
 istniejący od lat kilku

**„BAZAR ZAKOPAŃSKI”**  
 poleca

Szanownej Publiczności konfekcję męską i damską, towary galantaryjne, norymberskie, artykuły toaletowe i t. d.

Skład płócien krajowych w Korezynie.

**Do terazniejszego zasiewu:**

**Turnips** (Rzepa prawdziwa angielska) 1 kilogram zlr. 1-60. — **Rzepa** pastwana ściernianka biała długa i biała okrągła 1 kilogr. 90 ct. — **Kukurudza** amerykańska koński ząb 100 klgr. zlr. 19. — **Mieszanka** traw pastwanych do zasiewu na łąkach i namulach 100 kilogramów 50 zlr. całkiem świeżego zbioru poleca

**Główny skład nasion i roślin**  
**JANA STACHIEWICZA**  
 we Lwowie plac Marjański 1. 11.  
 Cenniki na żądanie wyselam franco.

**BULION**  
 wyrobu  
**KAZIMIERY MATCZYŃSKIEJ,**  
 odznaczony wielkim medalem brązowym na wystawie w Krakowie 1891 r.

Nr. 00 z trufkami kilo zł. 7-70  
 Nr. 1 z zwierzyny i drobiu „ 6-50  
 Nr. 2 doskonały „ 8-50

**Dla chorych bulion** z samego najdelikatniejszego ptactwa i drobiu, bardzo przez lekarzy polecany po 10 zł. kilo.

**EKSTRAKT MIĘSNY**  
 na sposób Liebiga  
 stoiki po 70 ct.

**SZPARAGI**  
 5 kilo z opakowanie 2 zł. 50 ct.  
 Sprzedaje Zarząd dworu Łapszyn poczta Brzeżany.

**Bardzo pięknie!**  
 szybko i tanio wykonuję wszelkie hafty bawełną, jedwabiem i złotem tak mniejsze roboty, jak i całe wyprawy w miejscu i na prowincji, magazyn haftów **EMILJI RATKY**, we Lwowie Rynek 25, dawniej Ruska 1. 3. Panny uzdolnione w hafcie znajdują w mojej pracowni stałe umieszczenie.

**SARG'A** jedna sztuka 26 ct.  
**KALODONT** środek do czyszczenia zębów.  
 poleca  
**R. KRIMMER, Lwów, Hotel Francuski.**

**DROBNE OGŁOSZENIA.**

**J. G. MOUSON & Co, FRANKFURT n. M.**

Mouson'a mydła toaletowe. Mydła toaletowe Mousona i Sp. zawdzięczają swoją renomę i powszechne upodobanie tej okoliczności, że są wyrabiane z najlepszych i najczystszych materiałów pod osobistym kierownictwem i dozorem.

Przy używaniu są one nadzwyczaj łagodne i wydają obfitą kremową szumowinę i działają na skórę bardzo przyjemnie, uczyniają jej świeży wygląd i aksamitną gładkość.

Osobliwie upodobane i wyszczególnione są mydła: fiołkowe, różowe, dzwonkowe, liljowe, z kwiatu alpejskiego, kakaowe, Guimauve, Mikado mydła, Ixora, mydła Carmen-Sylwa itd.

**Mouson'a perfumerje, ekstrakty podwójne i potrójne.** Podług zapachu najnowsze i najbardziej ulubione są perfumy z kwiatu lipowego, dzwonka, bzu, Ixory, Piroli, Heliotropu, Mikado-bukiet, indyjski bukiet, Kananga, Ylang-Ylang, Opoponax, świeżego siana, Essbouquet, Rondeletia, Mélati, kwiatów wiosennych, fiołka Nizy, róży mchowej, cesarski, fiołków, Carmen-Sylwa bukietu itd.

**Mouson'a woda kolońska,** która dla swego orzeźwiającego pięknego zapachu wyżej stoi od fabrykacji kolońskich. Niedostępną specjalnością jest woda kolońska Carmen-Sylwy.

**Mouson'a woda do mycia głowy.** Woda atenska, chinowa i fiołkowa uchyla wypadanie włosów, wzmacnia skórę głowy i przyczynia się do nowego porostu, zataczając chroni od bólu głowy i przeziębień.

Mouson'a mydła i perfumerje są do nabycia we wszystkich aptekach, droguerjach i większych składach galanteryjnych. Cenniki na żądanie wysłać gratis i franco, oraz zamówienia przyjmują zastępca dla Galicji i Bukowiny

**Samuel Blassberg we Lwowie.**

**Doniesienia rozmaite po 1/2 centa od wyrazu.**

**50 ct Litra** znakomitego Wina białego stołowego.

**50 ct. Litra** wybornego Wina czerwonego poleca handel win i delikatesów Stanisława Wojciechowskiego Akademicka dom własny 812

**Pierwsza i najstarsza piwiarnia** pilzneńska zawiadamia Panów wędźców słomianych o zaprowadzeniu kuchni domowej tak podczas sezonu letniego jako też i nadal we własnym zarządzie, śniadania, obiady i kolacje smaczno na masle robione i ceny umiarkowane. Tomasz Najmarek przedtem Płnk, Rynek 17. 775

**Wyborne przekąski gorące i zimne** każdej chwili, a w niedzielę i czwartki warszawskie flaczki. Obficie zaopatrzony handel towarów korzennych, win i delikatesów poleca Karol Bojak ul. Batorego 12.

**Lodownie pokojowe** po złr. 25.— 35.— i 45.— poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny I: (naprzeciw katedry.) Cenniki ilustrowane różnych artykułów do dyspozycji.

**„Hotel Garni“** pod „TRZEMA KORONAMI“ l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza 433

**Zamówienia na portrety pastelowe i kredkowe z fotografii** od 10 — 20 zł. przyjmuje Jan Bromilski skład przyborów do pisania ul. Karola Ludwika.

**Pierwszy pokój do śniadań** na sposób Karola Przybylskiego urządzony we Lwowie pod l. 26. Rynek (przedtem Michał Hartel, po nim T. Najmarek). 375

**Szare kołdry i materace** do pokrycia i przerabiania przyjmuje najtaniej Józef Schuster Lwów Kopernika l. 7.

**Biurowe Swiderskiego** w Tarnowie poleca doborową służbę żeńską i męską.

**Młoda osoba** z ukończoną 8. klasą i kursem froeblovskim, władająca językiem polskim, francuskim i niemieckim poszukuje miejsca, jako wychowawczyni we Lwowie lub na prowincji, pod bardzo przystępnymi warunkami. Bliższa wiadomość w Administracji Kurjera pod literą „B. Z.“ 441

**Najkorzystniej sprzedawć wszelkie** książki szkolne w jedynej katolickiej antykwarni Stanisława Köhlera Lwów Batorego 28. 407

**Ekspedytor pocztowy i telegrafista** znajdzie umieszczenie natychmiast w Rawie ruskiej. 430

**Kamienica** jednopiętrowa do sprzedania pod korzystnymi warunkami. ul. Bema l. 17. 415

**Hotel warszawski** plac Bernardyński we Lwowie wydzierżawi od 1. lipca br. restaurację z prawem wyszynku napojów gorących. 477

**Uczeń** z ukończoną I lub 2 klasą realną lub gimnazjalną znajdzie umieszczenie w handlu korzennym St. Jaśkiewicza w Rzeszowie 457

**Sklep wędlin** ul. Krakowska liczba 15. sprzedaje szmalcu białego świeżego topionego z własnej fabryki pół klg. 34ct. słoniny młodej wędzonej 32 ct. 462

**Dom parterowy** narożny z ogrodem ul. Słoneczna liczba 521 jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania. bliższa wiadomość sklep Underki ul. Krakowska l. 15 463

**Ucznia** na praktykę przyjmie zaraz apteka Adolfa Dursta w Brzeżanach. Uczniowie w II. roku praktyki mają pierwszeństwo. 476

**G**uwernerów, guwernantki, panny do towarzystwa, rządów, ogrodników, maszynistów, gorzelników etc. dostarcza i umieszcza najkorzystniej Instytut Pracy Ormiańska 14. Na żądanie wszelkie informacje i cyrkularze gratis. 473

**G**ig na jednego konia do sprzedania Plac Akademicki l. Stajnia. 468

**A**dwokat Dr. Józef Smolka przeniósł kancelaryjną swoją do domu l. 5. ul. Kościuszki. 472

**KASY OGNIOTRWAŁE**

z c. k. uprzyw. fabryki sprzedaje najtaniej **SZYMON DEGEN** Lwów, Sykstuska 19.

**Uzdolniony maszynista** poszukuje posady zaraz, posiada własny narzędzie i tokarnię do żelaza, wszelkie naprawy wykonuje na miejscu. Łaskawe zgłoszenia pod literami M. K. Łyczakowska l. 18. Lwów 435

**Do nabycia w adm. Kurjera Lwowskiego** Kucharz Krakowski dla oszczędnych gospodyń przez Marię Gruszecką. Cena we Lwowie 1.80 złr. na prowincję za zaliczką. 595

**Osoba inteligentna** skromna młoda gospodarna poszukuje zajęcia zaraz samoistnej zarządczyni domu u człowieka szlachetnego starszego zamożniejszego; adres: Sierota restante Lwów 470

**Bezpłatnie** udzielam adresy najlepszych źródeł nabycia i zbycia wszelkich potrzebnych towarów, narzędzi, maszyn, i t. p. Listy z marką na odpowiedź adresować „Przyjaciel ludu“ post. restante Lwów 477

**Młody człowiek,** któryby się podjął udzielać ośmioletniemu chłopczykowi nauki gry na skrzypcach zebrane podać swój adres w handlu Alojzego Hübnera we Lwowie Rynek 38. 75

**Skład fabryczny** pończoch, skarpetek pończoszek i skarpetek dziecięcych M. Bałabana następcą Mikołaj Ludwik, Lwów, plac Marjacki 8.

**Nauczyciel** z egzaminem dojrzałości i kwalifikacją, kilku letnią praktyką w zawodzie, poszukuje lekcji: „Nauczyciel“ post; rest: Łysiec za Stanisławowem. 478

**Do Zagórza** (poczta w Knihyniczach) potrzebny ekonom nie żonaty, któryby mógł spełniać także obowiązek zastępcy obszaru dworskiego. 361

**Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.**

**3** pokoje, kuchnia. Długa 23. 312

**3** pokoje, nyża, kuchnia. Marka 7. 313

**U**l. św. Mikołaja 16 I. piętro 4 pokoje, przedpokój. Bliższa wiadomość u właścicieli tamże. 376

**R**ynek l. 4. 4 pokoje z kuchnią II. piętro 446

**D**wa pokoje i przedpokój front. parter, od lipca do wynajęcia ul. Sapiehy l. 5. 452

**Z**araz do wynajęcia ulica Halicka l. 21. trzy pokoje z kuchnią I. piętro w oficytach bardzo przydatne na marszandctwo lub pracownię sukien Bliższa wiadomość w handlu K. Bałabana. 475

**3** pokoje, przedpokój i kuchnia. 2 pokoje i kuchnia. I salon, pokój z balkonem. Pokoje kawalerskie. Łyczakowska 13. 480

**P**rzy ulicy Kopernika 28 3 Pokoje z kuchnią 482

**W**realności Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej ulica Czarnieckiego l. 1. na 1. piętrze są 6 pokoi z balkonem i przynależnościami od 1. lipca br. do wynajęcia.

**Zmiana lokalu**

**ZMIANA LOKALU.** **ANDRZEJ KOBIELNIK** skład sukna i **PRACOWNIA KRAWIECKA** przeniesioną została z ulicy Sykstuskiej l. 10. na ul. Sykstuską 30. urządzona z komfortem i poleca się Szan. Publiczności i Przew. Duchowienstwu.

**Zmiana lokalu**

**P**anny miłej powierzchowności uzdolnione do sprzedaży i obznajomione w krawieczyźnie znajdują umieszczenie w magazynach konfekcji damskich Ludwika Zwiebacka przy placu Halickim l. 13.

**Najświeższe Nowości!!!**

**Wypożyczalnia książek i NUT** **STANISŁAWA KÖHLERA**

we Lwowie, ul. Batorego l. 28. Abonament (3 tomy na raz) 40 cent. miesięcznie. Kaucja złr. 1. Na prowincję (10 tomów naraz) abonament 1 złr. miesięcznie. Kaucja 5 złr.

**Najnowszy katalog własnie opuscił prasę.** Zapisywać się można codziennie. Nuty 6 kawalków na raz 50ct. miesięcznie. Kaucja 1 złr.

**Rowery angielskie,** wszelkie przybory, dla cylistów po bardzo niskich cenach w handlu Ed. Hawranka Lwów 770

**Zgubiono zegarek damski** złoty kryty z monogramem S. M. karuzkiem złotym i medalionem z dwoma fotografiami wewnątrz. Rzetelny znalazca raczy się zgłosić przy ulicy Kopernika l. 28 u właściciela a otrzyma stosowne wynagrodzenie. 483

**Rowery angielskie,** wszelkie przybory, dla cylistów po bardzo niskich cenach w handlu Ed. Hawranka Lwów 770

**Ważne dla Pań!** Po cenach umiarkowanych na każdą miarę sprzedaje się formy na stanki, płaski, paletocki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do instrgowania i wyprobowania pod gwarancją najściślejszej dokładności. Tylko za 10 złr. w 12 lekcjach wyucza się pod gwarancją kroju francuskiego. Piekarska 2 B. II. piętro.

Złoty medal Wystawa powszechna. Paryż 1889.

**UBERALL VORRATHIG 17 MEDAILLEN**

**CHOCOLAT SUCHARD** NEUCHÂTEL (SCHWEIZ) CACAO

**FEINSTE QUALITÄT** **MASSIGE PREISE**

**LEICHTLÖSLICHER CACAO** Ausgiebig 1 K<sup>g</sup> = 200 TASSEN. Neuhätel

Złoty medal Wystawa powszechna. Paryż 1889.

**Alojzy Hübner** Lwów, Rynek 38. poleca w wielkim wyborze **lodownie,** maszynki do siekania mięsa, wagi kuchenne itd. następnie **sikawki ogrodowe, hydronetki** jakoteż **kasy ogniotrwałe, kasety** na pieniądze itd. itd.

**POWIDELKA** przeciw blednicy

wyrobu **Seweryna Kurowskiego** aptekarza w **Wadowicach.**

Środek przewyższający skutecznością wszystkie w tym celu używane. Używa się w wypadkach niedokrewności, blednicy, w ogóle tam, gdzie na wytwarzaniu się zdrowej krwi zależy.

**Cena słoika 1 złr. 70 ct.**

Jedyny skład w aptecce u **J. MACUDZINSKIEGO** aptekarza w Wadowicach.

Liczne zamówienia tak w kraju jak i za granicę stwierdzają skuteczność.

**Wysprzedaż handlu A. Mańkowskiego.** Prócz win, likierów, koniaków, rumu rosolisów, porteru, i innych towarów, wyborny dojrzały Ementaler 1/2 kilo 50 ct. Zarząd masy. 47

**WSZELKIE PAPIERY WARTOŚCIOWE** jako to: **listy zastawne Tow. kredyt. ziemsk., Banku krajowego, Banku hipotecznego, obligacje propinacyjne, Renty, pryorytety** itp. sprzedaje po **najtańszym kursie we Lwowie**

**August Schellenberg i Syn** Dom bankowy i Kantor wymiany. Wydawnictwo Gazety losowań „Nadzieja“. Prenumerata roczna złr. 1-70, na prowincji złr. 1-80.